

APOLINARY POLEK

PIOSENKI

2010

UWAGA

- Akordy opisane zostały według strun od basowej E do E wiolinowej. Tradycyjny akord C przedstawiałby się w tym zapisie następująco: 3 3 2 0 1 0.
- Diagramy nie zawsze przedstawiają akord w pełnym brzmieniu, lecz w takim, jakie jest właściwe dla danego utworu.
- Symbol X oznacza, że struna nie jest używana w tej wersji akordu.
- Zapisy C/g, D/e, a/g itd. oznaczają, że do danego akordu dodajemy pojedynczy dźwięk, najczęściej na strunie basowej. Zapis „a /g” oznacza, że należy zagrać akord a, po czym jeszcze raz akord a, z dodanym dźwiękiem g na basowej strunie E (III próg)

*** * ***

(2009)

Dookoła mgła

sł. Edward. Stachura, muz. Apolinary POlek, Kraków, maj 2008
harmonijka: G

Jak długo pisana mi jeszcze włóczęga?
Ech, gwiazdo – ogniku ty błędny mych dni.
Spraw, by skończyła się wreszcie ta męka.
I zapędź, do czutych zakulaj mnie drzwi!

D D²/fis D²/cis G
D D²/fis D²/cis G
h/a Fis/a G (e⁷)
D D²/fis D²/cis G

Lecz gdzie jest ten dom, jak tam idzie się doń?
Gdzie jest ta stacja, gdzie progi te są?
Tam most jest na rzece, za rzeką jest sad;
Tam próżnia się kończy, zaczyna się świat.

Lecz gdzie rzeka ta, gdzie rzucony jest most?
Gdzie sad ten jest biały, jabłunki gdzie są?
Na drzewach owoce i strąca je wiatr,
Do kosza je zbiera ta ręka jak kwiat.

h/a Fis/a
G⁷⁺ Fis (Fis⁷)
G fis
A G

Te strony gdzieś są, gdzieś daleko za mgłą,
Więc idę i dalej przedzieram się wciąż.
Zbierają się ptaki, ruszają na szlak,
Już lecą, wprost lecą, nie błędzą jak ja.

h/a Fis/a
G⁷⁺ Fis (Fis⁷)
G
D D²/fis D²/cis G

D²/fis x 0 4 2 3 0
D²/cis x 4 0 2 3 0
h/a x 0 0 4 3 2
Fis/a x 0 4 3 2 0
G⁷⁺ 3 2 4 0 0 0

Dom na przełęczy

sł. Andrzej Waligórski, muz. Apolinary POlek, Kraków, 3 lutego 2004 r.

Chciałbym mieć dom na przełęczy, e
Godny starego kowboja. e
Niech przy tym domu jęczy a
Wiatr w jodłach i sekwojach. e

Domowi i sekwojom e
Niech mruczy czasem grom a
I wyje w krzakach kojot... h (a)
Chciałbym mieć taki dom. a e

Gdybym dom taki dostał
W jakiś skałach i stepach
To przy domu wodospad
Musiałby spadać w przepaść

I ryczeć w ciszę nocną,
I w blasku słońca grzmieć...
Nie do wiary jak mocno
Chciałbym dom taki mieć.

Konia chciałbym mieć również G
Barwy ognistoryżej, a
Koń pasłby się wśród równin C
Położonych poniżej, D

Przybiegałby na sygnał, e
Na sobie znany ton... G
Ten dom by mi się przydał, a
To byłby piękny dom! H⁷

Izb byłoby niewiele,
Ot, trzy, cztery pewno,
Lecz moi przyjaciele
Zmieściliby się wewnątrz,

Paliłoby się fajki,
Gadało to i sio,
Dobry byłby dom taki,
Dobry jak nie wiem co!

Gdzieś za jakąś przełęczą
Nie wiadomą nikomu,
Pod księżycem, pod tęczą
Czekasz na mnie mój domu,

I kiedyś oprę ręce e
O twój sosnowy płot, a
Jeśli wytrzyma serce - h (a)
Zdezelowany colt. a e
(D C h e)

Powiało od jeziora

śl. i muz. Apolinary POlek, Wrocław, lipiec 2009

	F C F C	Coś mi powiedzieć chce
	F e d ⁷ D ⁵⁻⁹⁺	
Powiało od jeziora.	F C	Dlaczego ciągle tu siedzę
Już świta, chce się spać.	F C	Gapiąc się w słońca wschód
Sezon dawno się skończył.	a e	Odpowiadają mi fale
Zostałem tylko ja.	G	Klaszcząc o pustą łódź
		Ja czekam ciągle na brzegu...
W waszych wielkich sercach		Męskie dziecinne zabawy
Miejsca coraz mniej.		Tak śmieszne dla naszych żon
Kamień już dawno się stoczył		Bo przecież każdy z nas dawno
I szczerze porósł mchem.		Odszedł we własny kąt.
Ja czekam ciągle na brzegu.	C F G	Co tak naprawdę się stało
Łodzi kołysze się maszt.	C F G	Że płaski żart – jak to brzmi! –
Chciałbym wziąć was na pokład	C F ² a ⁷	Nie chce mieć nic wspólnego
Lecz chyba popłynę sam.	C G	Z dawnym braterstwem krwi?
Ja czekam ciągle na brzegu.	C F G	Ja czekam ciągle na brzegu...
Łodzi kołysze się maszt.	C F G	
Chciałbym wziąć was na pokład	C F a ⁷	W waszych wielkich sercach
Lecz znowu popłynę sam.	C d ⁷ (D ⁵⁻⁹⁺)	Miejsca coraz mniej
O wodę biją skrzydła		I głupio nawet wspominać
Słońce znów rodzi się		Nasz niewyśniony sen
Jezioro zamigotało		
D ⁵⁻⁹⁺	x 1 0 2 1 0	
F	x x 3 2 1 x	
F ²	x x 3 0 1 x	

Gdzieś w moim mieście

sł. i muz. Apolinary POlek, Łódź, styczeń-luty 2009

Gdzieś w moim mieście są kamienice	d ⁷ G d ⁷ G
Co zaciskając zęby udają że śpią	d ⁷ G d ⁷ G
Kiedyś wyszli z nich ludzie z ciężkimi kulami w sercach	d ⁷ G d ⁷ G
Nikt nie nauczył ich miłości	g C F
Wciąż dostawali w zamian	g
Te same białe kwiaty	B d G
Dzisiaj jesteś ze mną i obiecuję zawsze cię chronić	g C F g
I trzymać od tego wszystkiego z daleka	B d G
Gdzieś w moim mieście rosną białe kwiaty	d ⁷ G d ⁷ G
Których nie przesadzi już nigdy nikt	d ⁷ G d ⁷ G
I nikt się nie dowie co kryje ziemia pod nimi	d ⁷ G d ⁷ G
Popatrz na tę dziewczynę	g C
Która częstuje cię mandarynką	F g
Ona nauczy cię dawać to, czego zawsze szukałeś	B d G
Dzisiaj odjeżdżamy razem zostawić w tyle to wszystko	g C F g
Zacniemy zupełnie gdzie indziej inaczej od nowa	B d G
W tym rezerwacie spokojnej zieleni	d ⁷ G d ⁷ G
Gdzie zło może tylko być zwykłym snem	d ⁷ G d ⁷ G
Płynie powoli i bezszelestnie	d ⁷ G d ⁷ G
Wielka choć niewidzialna rzeka ciemnej krwi	d ⁷ G d ⁷ G
Gdzieś w moim mieście...	d ⁷ G d ⁷ G
W moim mieście...	d ⁷ G d ⁷ G

Woła mnie Słońce

śl. i muz. Apolinary POlek, Puławy-Radomsko, kwiecień 2006 r.
harmonijka: A

I znowu mokry asfalt
I długa droga znów
Na tyłach autobusu
Poezji braknie słów

h^{11} A
 $e^7 h^{11}$
 h^{11} Fis
A E

Woła mnie Słońce dalekim krzykiem wron
- Wracaj do domu! – Nie wiem gdzie jest mój dom
- Wracaj do domu! ...

h^{11} D A e^7
 h^{11} D A G^6
 h^{11} D (A G^6)

I w każdym z tych miasteczek
Mych butów został ślad
Szukałem czegoś ciągle
Przez parę długich lat

Woła mnie Słońce...

I ty poza zasięgiem
Moich splątanych dróg
Na horyzoncie stacje
Tu kół miarowy stuk

h D A e G D A
e G D a e G D C
e G D A
 h^{11} D A $e^7 h^{11}$ D A
 h^{11} D A $G^6 h^{11}$ D

Za oknem płynie rzeka
Przy brzegu łodzi wrak
Straciłem nawet Ciebie
Choć nie musiało być tak

Woła mnie Słońce...

Deszczowa zimna wiosna
Ostatni słyszę już zew
A ptaki zamarznęte
Spadają wolno z drzew

Woła mnie Słońce dalekim krzykiem wron
- Wracaj do domu! – Nie wiem gdzie jest mój dom
- Wracaj do domu! ...
Dom

h^{11} D (A G^6)
E

h^{11} x 2 4 4 3 0
 h^7_{11} x 0 4 4 3 0
 G^6 3 2 0 0 2 0

Takie miasteczka

śl. i muz. Apolinary POlek, Kraków, czerwiec-lipiec 2008

Są jeszcze w tym kraju małe miasteczka
pod lasem Laskiem i nad rzeką Rzeczką,
gdzie kino zwie się Kino, a hotel – Hotelem.
Gdzie nie możesz i nie chcesz rozumieć zbyt wiele.

$e D^{sus4} A e G^{7+}_{5-}$
 $e D^{sus4} A e G^{7+}_{5-}$

$e D^{sus4} A/g /fis$
 $e D^{sus4} A/g /fis$
 $e D^{sus4} A/g /fis$
 $G A e (e D^{sus4} A e G^{7+}_{5-}) x2$

Małymi miastami rządzą wielcy panowie
Skąd naprawdę się wzięli - tego nikt ci nie powie;
każdy z nich kilku sztuczek nauczyć się musiał,
by wiedzieć komu sprzedać się, a kogo kupić.

Projekty oddolne narzucone odgórnie;
Sprawy zawsze są jasne, tylko lud nie rozumie.
Gmach urzędu szepcze do ucha ci czule:
„Tańczysz z kim ci każą lub nie tańczysz w ogóle”

Choć jestem zdrów jak ryba,
nad rzekę z tobą iść nie mam siły.
Choć nie mam już tego, co miałem,
Nie dbam, by się marzenia spełniły.
Choć żonę mam i dzieci,
już nie mam własnego zdania.
Choć kocham cię tak bardzo,
już nie potrafię się starać.

$e^7_9 D$
A C e
 $e^7_9 D$
A C e
D
C D e
C
D e ($D^{sus4} A e G^{7+}_{5-}$) x2

Każdy widzi wszystko, nie wie nikt niczego.
Smutek w poprzek drogi jak zwalone drzewo.
Wszystko się jakoś samo odkłada na potem,
A gdy zechcesz iść tam, musisz iść z powrotem.

D^{sus4} x x 0 0 3 3
 G^{7+}_{5-} x x 0 0 2 2
A/g 3 0 2 2 2 0
A/fis 2 0 2 2 2 0
 e^7_9 0 2 2 0 3 2

Sam ze światem

śl. i muz. Apolinary POlek, Łódź, 27 września 2008, 28 sierpnia 2009
harmonijka A

Myślisz, że możesz mówić innym, co mają myśleć o tobie,
Lecz kończysz się na czubku nosa - nie tak łatwo namieszać im w głowie.
Choćby ktoś nawet chciał, nie stanie się świętym na twoje życzenie,
A cudze złudzenia na twój temat to wcale nie ty - ty masz własne sumienie.

$h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $D A_4^7 e^7$

$(h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+} h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+})$

Zieje ogromna przepaść pomiędzy nami – to stara śpiewka
I w żadnej głowie prócz właściciela nikt nie może zamieszkać.
Pośród nas żyją tacy, którzy świat w małym palcu mają
I tylko oni są w stanie cię ugościć w swoim rajku.

$h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $D A_4^7 e^7$

$(h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+} h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+})$

Czy potrafisz radzić sobie sam ze światem?
Czy potrafisz znieść spokojnie każdą stratę?
Bez względu na to, jaką pójdziesz drogą
Cały świat pójdzie tam za tobą,

D fis G
D fis B⁷ A₄⁷
 $h^{11} h_{11}^7 G$
 $D A_4^7 e^7$

$(h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+} h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+})$

Nie masz kontroli nad tym, co się stało z dawną dziewczyną,
Nie masz kontroli nad słowami, gdy z twoich ust już popłyną,
Nie masz kontroli nad tym, co ludzie o tobie powiedzą,
Pogódź się z tym! I zadbaj o siebie samego!

$h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $D A_4^7 e^7$

$(h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+} h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+})$

solo

Zawsze są lepsi i gorsi od ciebie – to też już słyszałeś,
Więc kiedy cię trafnie ktoś oceni, zadaj sobie takie pytanie:
Czy ważne jest to, że rzeczywiście jesteś właśnie taki,
Czy może to, dlaczego chcesz to wiedzieć
I co dla ciebie to znaczy?

$h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+}$
 $D A_4^7 e^7$
 $h^{11} (h_{11}^7 G_6^{7+} h^{11} h_{11}^7 G_6^{7+})$

h^{11} x 2 4 4 3 0
 h_{11}^7 x 0 4 4 3 0
 G_6^{7+} 3 2 4 0 0 0

Późny wrzesień pod Chełmem

śl. i muz. Apolinary POlek, Warszawa-Kraków, wrzesień 2004

Ogromny pusty żagiel nieba
Już łopocze nad starym cmentarzem
Na ugorach ciągle rośnie bieda
Pożar liści w błotnistym jarze

d^7 Cis⁰ E⁰
 F^{7+} g⁶ A⁷
 d^7 E Cis⁰
 d^7 g⁶ A⁵⁺₇

Od kilku dni się zbiera na burzę
Stary Wasyl grabi liście z chodnika
Jego żona na ganku ścina róże
A za oknem zegar tyka

d^7 Cis⁰ E⁰
 F^{7+} g⁶ A⁷
 d^7 E cis⁰
 d^7 F⁶ A⁵⁺₇

A my w sadzie jabłka zrywamy
Upieczone w słońcu na rumiano
Dym z ogniska snuje się polami
Pachnie mocno już jesienią siano

D G
D G
D G g
D

Zbłąkany strzępek mgły sunął szosą
Na zakręcie zniknął w żółtej trawie
Ze wsi rzadkie echa się niosą
Stary Wasyl odłożył grabie

Ktoś daleko jeszcze słomę zwozi
Wóz powoli znika za wzgórzami
Dzieci w izbie modlą się do Bozi
Zasypiają Bazylany

A my w sadzie jabłka pieczemy
W trzaskającym ogniu na rumiano
Patrzy na nas w ciemnościach las niemy
Sen nas woła powoli na siano

A⁵⁺₇ 5 x 5 4 4 0

Zapis milicki 1957

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. Apolinary POlek 2001

Do wczoraj cerkiew jak dzik biała	A
I trzy kopuły jak trzy zimy	e^7_{11}
A dziś na zorzy warkoczach	A
Szpaki się pokłóciły	e^7_{11}
Zmiatając chwostem śniegi	D^{7+}
Pędzi buhaj potoków	$e/a e^7_{11}$
I cały Milik niesie	A
Jak czapę baranią na rogu	e
Marzec marzec i cały dzień	F^{7+}
Za monastynu leci pierze wiosenne	B
Świętego Michała kalinowy miecz	C e
Wypuszcza czerwone pędy	G A

Mlekiem wezbrały cerkwi kopuły
I cerkiew twarze podnosi drewniane
Nie grają lecz kukają dzwony
W zawilcach się zbudził sypaniec

Jak przez Ruś starą szliśmy Milikiem
Jak czarna ikonka kocur się wygrzewał
Zdawało mi się że na koromysłach lasów
Niebieskie niosę wiadra nieba

 Zmiatając chwostem śniegi...

 Marzec marzec...

I byłem wolny jak nad górami
Ten chmur baldachim kędzierzawy
Na czarną moją zbójecką kurtę
Z całego serca psy ujadły

Podmuchy pierwszych dni stworzenia
Głęboko w duszy śnieg zapadły
Szliśmy i wyżej niebem szedł
Biały niedźwiedź Słowacji

 Zmiatając chwostem śniegi...

 Marzec marzec...

A	0 0 7 6 5 0
e^7_{11}	0 0 5 4 3 0
D^{7+}	x 0 0 6 7 5
e/a	0 0 5 4 0 0

Piosenka dla Karolinki

śl. i muz. Apolinary POlek, Kraków, sierpień 2007
harmonijka: E

Popatrz Kochanie – nadchodzi jesień
I pachnie z ognisk dym
Nasz dom jakiś obcy się stał i dopiero
Jutro spotkamy się w nim
Po drodze kupię ci coś słodkiego
Mocno przytulę cię
Boję się tylko że znów nie domówię
W ciszy rozlegnie się skrzek

$H^{7+} E^{sus2}_{11+}$
 $H^{7+} E^{sus2}_{11+}$
 $H^{7+} E^{sus2}_{11+}$
 $H^{7+} E^{sus2}_{11+}$
Fis
gis E^9
 $H^{7+} E^{sus2}_{11+}$
cis⁷ G

Dziś idę znowu grać z chłopakami
Znowu miniemy się w drzwiach
Jak kurz opada to co nas rani
Tęsknota samotność i strach
Zawsze powtarzam że człowiek musi
Do końca samotnym być
Tory sieroce naszych dwóch planet
Tylko na chwilę zejdą się dziś

Nigdy nie piszę dla ciebie piosenek
Zbyt wiele między nami się dzieje
Lecz teraz słowa toczą się same z mych ust
Porozmawiajmy o tym o czym jeszcze nigdy
Nie mówiliśmy żeby siebie nie skrzywdzić
Albo posiedźmy chociaż razem bez słów
Bez słów

E e
H C⁰
E e H (H⁴ H)
E e
H C⁰
E e H⁷⁺ (E^{sus2}₁₁₊)
 $H^{7+} E^{sus2}_{11+}$

Popatrz Kochanie deszcz znowu pada
I zimno nawet tu
Chciałbym herbaty gorącej zaparzyć
Nim pójdę sobie znów
Tak wiele mam ci do powiedzenia
Choć słowa płaczą się
Niech trochę odwagi między nami
W życie przemieni tę grę

Hej!

H^{7+} 2 2 1 3 0 2
 E^{sus2}_{11+} 0 2 2 3 0 2
 E^9 0 2 4 1 0 0
cis⁷ 0 4 2 1 0 0

Nie starzeć się (Forever Young)

śł. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek
harmonijka: C

Niech Cię Bóg ma w swej opiece	C
Niech odpłyną myśli złe	e
Żebyś umiał wspomóc innych	F ⁷⁺
I dał innym wspomóc cię	f C
Żebyś z drogi swej nie zbaczał	C
Ani na jawie ani we śnie	e
I żebyś mógł nie starzeć się	F G C
Nie starzeć się, nie starzeć się	G ⁷ a
Żebyś mógł nie starzeć się	C G ⁷ F (C)

Żebyś dojrzał do prawości
I do prawdy dojrzał też
Żebyś mógł każdemu prosto
Mówić zawsze to, co chcesz
Żebyś mógł roztaczać dobroć
Pośród tych, co czynią źle
I żebyś mógł nie starzeć się

Nie starzeć się...

Żebyś zawsze wiedział o tym
Że nie jesteś nigdy sam
Żebyś zawsze miał oparcie
Kiedy wieją wichry zmian
Niechaj pieśń twojego serca nigdy
Nie opuszcza cię
I żebyś mógł nie starzeć się

Nie starzeć się...

© Ram'S Horn Music / SM Publishing (Poland) sp. z o.o.

Daszek

st. i muz. Apolinary POlek, Łódź, grudzień 2008 – luty 2009

Buduję daszek, rozbierając daszek.
Niełatwa to rzecz i dlatego czasem
Na tej drodze od „jestem pewien” do „nie wiem”
Potykam się o samego siebie,
Tak jest...
Gorąco wierzę, chociaż wiem że nie wiem,
Bo tylko jedno w tym życiu jest pewne –
Że gdzieś tam są z góry powzięte założenia
Pod wszystkim, co masz do udowodnienia,
Co mam...

$F^2_{7+} a^7 G F^2_{7+} a^7 c^6_{9+}$

$d^7 C^{7+}$

B d

F C

G

$F^2_{7+} (a^7 G)$

$d^7 C^{7+}$

B d

F C

G

$F^2_{7+} (a^7 G F^2_{7+} a^7 c^6_{9+})$

Kochani buddyści – to jest takie proste:
Moja klatka się składa z nazw i tożsamości.
Naprawdę wierzę w to wasze przesłanie
I właśnie dlatego nie jestem z wami,
Nie, nie...
Nieposiadanie i posiadanie –
Kolejne czarne i kolejne białe...
Drodzy hipisi, niewolnicy wolności,
Gdybym nic nie miał, gdzie bym was ugościł,
No, gdzie?

Ja chciałbym być wolny od tego wszystkiego
I wolnym być też od tego chcenia.
Chciałbym być wolnym od chcenia bycia wolnym
I od tego, że wcale tak nie jest,
Tak jest...
A na razie buduję nowy daszek.
Niełatwa to rzecz i dlatego czasem
Pomiędzy „Jestem pewien” a „nie wiem”
Potykam się o samego siebie,
Tak jest...

F^2_{7+} x x 3 0 1 3

c^6_{9+} x x 1 0 1 3

W górach jest wszystko co kocham

(2005, 2006)

Kołysanka dla Nieznajowej

sl. i muz. Apolinary POlek, Kraków-Nieznajowa, luty 2005

Zima powoli sunie w ciszy przez równinę G G/f e⁷₉₊ C D
Kopczyki śniegu zamiast ptaków na gałęziach G D C
Uciekłem tam gdzie można uciec najskuteczniej G G/f F e⁷₉₊ C D
Do tych kapliczek połemkowskich czas nie sięga e⁹⁺ D C⁹₅

Śpij śpij nadszedł czas e⁷₉₊ D C G
W śniegu strumień w słońcu las e D C G

Śpij śpij nadszedł czas...

Ktoś tu zbudował kiedyś piec z nierównych cegieł
Gliniane serce żar rozpala że aż huczy
Zostało jeszcze kilka pótek i obrazek
I coś co każe „Encore jeszcze raz” zanucić

Śpij śpij nadszedł czas...

Śpij śpij nadszedł czas...

Beskid nakryje tutaj mnie pokorną ciszą
Zima zasypie cicho ślady zetnie chłodem
I to nie ja powrócę jutro przez Rostajne
Siebie zostawię w białej pustce w Nieznajowej

Śpij śpij nadszedł czas...

Śpij śpij nadszedł czas...

G/f: 2 0 0 3 3
e⁷₉₊: 0 2 2 0 3 3
e⁹⁺: 0 2 2 0 3

Skończy się kiedyś

śl. i muz. Apolinary POlek, tekst: Tawerna Pod Jagnięciem, styczeń 2003, muzyka: Kraków, Łomża, grudzień 2004

I skończy się skończy nareszcie
złych wieczorów ciąg zbyt krótkich brzasków
uwiednie nareszcie ta jesień
co trwa bez ustanku

$D^* A^{sus4}$
 $e^7 e^7/b D$
 $D^* A^{sus4}$
 $e^7 e^7/b D$

będziemy wreszcie będziemy
w Schronisku Myśli w spokoju
ucichnie ten dziwny niepokój
czas nas ukoi

I tylko wiatr czasami
zakręci nami dokoła
i zatańczymy z górami
przestrzeń do siebie nas zawoła

$e^7_{9+} D$
 $C^{7+} e$
 $e^7_{9+} D$
 C^{7+}

I tylko wiatr czasami
zakręci nami dokoła
i zatańczymy z górami
przestrzeń zawoła

$e^7_{9+} D$
 $C^{7+} e$
 $e^7_{9+} D$
 C

Znajdziemy w końcu znajdziemy
dom w krajobrazie co znika
gdzie w zwykłym ogniu z kominka
życie zakwita

Aż wreszcie może zechcemy
zwolnić przystanąć posłuchać
zanim do drzwi drewnianych
zastuka w końcu kostucha

I wtedy wiatr czasami...
zakręci nami dokoła
i zatańczymy z górami
przestrzeń do siebie nas zawoła

D^*	x x 0 7 7 5
A^{sus4}	x 0 7 7 5 0
e^7	x 5 5 7 0 0
e^7/b	6 5 5 7 0 0
e^7_{9+}	0 2 2 0 3 3
e	0 1 0 9 0 0 0

I znowu odjeżdżam

śl. i muz. Apolinary POlek, Kraków, wrzesień 2005 r.
harmonijka: A

I znowu odjeżdżam	cis
Dzisiejsze słońce oświetli puste miejsce przy Tobie	H A
Zimny poranek w drodze	cis
Jeszcze do mnie nie dociera że nie ma tu Ciebie	H A
I znów się obudzisz	cis
Będę daleko daleko a tu tylko cisza	H A
I znów przyjdzie czekać	cis
Nasze portrety odcisnięte na powiekach	H A

Ale drzewa są tak piękne (drzewa są piękne)	E
Drzewa są tak piękne	E
Gdy rzucają długie cienie	A*
Na szosę która prowadzi	C
Daleko od Ciebie	cis

I znowu zasypiam
Gdzieś daleko w obcym łóżku znowu gdzie indziej
A światło księżycy
Każdej nocy mnie prowadzi prosto do Ciebie
Ja jestem przy Tobie
Cóż znaczy przestrzeń kiedy widzę Cię ciągle przed sobą
Ciągle razem tak samo
Każdy nasz pocałunek trwa przecież nawet i teraz

I drzewa są tak piękne (drzewa są piękne)	E
Drzewa są tak piękne	E
Gdy rzucają długie cienie	A*
Na szosę która prowadzi	C
Ciągle do Ciebie	E

Drzewa są tak piękne
Gdy rzucają długie cienie
Na szosę która prowadzi
Znowu do Ciebie

Drzewa są tak piękne
Gdy rzucają długie cienie
Na szosę która prowadzi
Od Ciebie do Ciebie

cis	x 4 6 6 5 x
E	x 7 9 8 0 0
A*	x 0 7 6 5 0

Ubrana tylko w trawy połonin

śł. Jerzy Harasymowicz, muz. Apollinary POlek 2001
kapodaster: III próg

Ubrana tylko w trawy połonin	F G
nie zjawiłaś się w moim życiu	a
były inne które znikły ze mną	F G
w lesie bukowym ze śpiewem	a
na złote włosy ubrały	C G
liściasty wieniec	g a
jednak żadna nie umiała	C E ⁴
fruć w powietrzu	F ⁷⁺
i tak naprawdę bały się	C e
pogańskiej ciemności lasu	F ⁷⁺ a
były i wracały do nudnych obrządków	F G
chleba codziennego	a
do cerowania rzeczywistości	F G a
może zawsze były stare	C G
mimo swych osiemnastu wiosen	g a (F G a)
ubrana tylko w trawy połonin	C e
jeżeli jesteś – spiesz się	F e a
na mojej twarzy powoli	C e
zapada zmierzch	a
jeszcze trochę i zajdę za góry jak księżyc	a G F
świecąc starym światłem poezji	a G F
świecąc starym światłem poezji	a G F
	a G F
	a G a

inne
(1995-2009)

Asfaltowa

śl. i muz. Apolinary POlek, maj 2007

kapodaster: III próg

harmonijka: C

E G A...

Pędzących maszyn dziki krzyk
Słońce i droga prosta
W rozgrzanym asfalcie jedyny byt
To twoja postać

E D A
A E (G A)
E D A
A E

Chcę stopić się z tobą w jedno tło
Chcę iść tak bez końca gdzie niesie wzrok
Gdzie mózg mi wypala zmęczenie i skwar
Jak kamień co toczy się toczy
Toczy się w dal

E G A
E G H
E G A
G A
E (G A E G A)

Nie słyszę jazgotu natrętnych słów
Co ludzi w stado zwierząt zmienia
Chcę stać się komunią dla twoich ust
Stać się przestrzenią

Chcę stopić się z tobą w jedno tło...

C D E C D E
G A E G A

W oddali tańczy miasta duch
Obcy jak tylko możliwe
Przez auta z krzykiem wznoszony kurz
Jak wierny pies mnie liże

Chcę stopić się z tobą w jedno tło...

Ballada o tym, że nie ginie

sł. Zbigniew Herbert, muz. Apolinary POlek, Chełm, 16 sierpnia 2003 r.

Którzy o świcie wypłynęli $F^{7+} C^0 G^4 G$
ale już nigdy nie powrócą $F^{7+} C^0 G^4 G$
na fali ślad swój zostawili – $C G E^4 (E)$

w głąb morza spada wtedy muszla $a G F (E)$
piękna jak skamieniałe usta $a F E$

ci którzy szli piaszczystą drogą
ale nie doszli do okiennic
choć już dachy było widać –

w dzwonie powietrza mają schron $a F E$

a którzy tylko osierocą $e^2 F$
wyziębły pokój parę książek $e^2 F$
pusty kałamarz białą kartę – $e^2 F$

zaprawdę nie umarli cali $a F e$

szept ich przez chaszczę idzie tapet $F^{7+} C^0 G^4 G$
w suficie płaska głowa mieszka $F^{7+} C^0 G^4 G$
z powietrza wody wapna ziemi $C G E^4 (E)$
zrobiono raj ich anioł wiatru $a G F (E)$
rozetrze ciało w dłoni $a G F$
będą F
po łąkach nieść się tego świata $F^{7+} G^7_6 a$

G^7_6 x 0 5 4 3 0

Bieszczadzka tęsknota

sł. i muz. Apolinary POlek 2000
kapodaster: V próg
harmonijka: G

Żegnając zimę bawiąc się wiosną	e D
w gonitwie zieleni ścigając lato	C H
rzeźbiąc zakłęcia w starych sosnach	e D
wznosząc przejrzysty nieba opłatek	C H
ze Słońcem nade mną leniwie wschodząc	e D
pędząc przez chmury wiatru galopadą	C H
moknąc w ulewach przez tęczę brodząc	e D
przez noc prowadząc gwiazd ciche stado	C D e
twojej miłości nie wyśpiewają mi połoniny	e D e D (C D)
i w szumie górskich potoków jej nie usłyszę	e D C H
i tylko bieszczadzkiej kolejki rdzawe szyny	e D C e
przypominają naszych rozstań zmęczoną ciszę	a D e
nocami kiedy ogień ogrzewa	
zbłąkane piwne rozmyślenia	
a las sosnowy dokoła ziewa	
przed złym urokiem biesów nas osłania	
cienie zmęczonych pni piszą baśnie	
ze stoków mróz się toczy w dolinę	
opadnie ciężko gdy ogień już zgaśnie	
i zimny sen nam w żyły spłynie	
twojej miłości...	
nie nacieszyłaś się Wetliną	
czas nam zaplątał drogi w przestrzeni	
lecz z chłodnych wiatrów czerwone wino	
będzie wciąż starzec dla nas się w nadziei	
nie nacieszyłaś się Wetliną...	
twojej miłości...	

Interludium

śl. i muz. Apolinary POlek, Kraków, wrzesień 2005 r.
harmonijka: D

Przy szosie krzyż	D
Poranna mgła	D
I sine chmury w dali	G D
W mej głowie sen	D
Ucieka hen	D
Choć chciałbym go ocalić	G D
Za oknem znika gdzieś mój kraj	C G
Na który szkoda mi gorzkich słów	G D A
Sam nie wiem już co gonić chcę	e D
Sam nie wiem dokąd pędzę tak	e D
Choć coraz więcej na liczniku	h A G A
Uciekłem znów	D
Kolejny most	D
Spaliłem po kryjomu	G D
Słoneczny świt	D
Otula mnie	D
Jak w jakimś prawdziwym domu	G D
Za oknem znika gdzieś mój kraj	C G
Na który szkoda mi gorzkich słów	G D A
Sam nie wiem już co gonić chcę	e D
Sam nie wiem dokąd pędzę tak	e D
Choć coraz więcej na liczniku	h A G A
Gaśnie mój świat	D
Oślepia mnie	D
Latarni promenada	G D
Znów miejski blask	D
I miejski huk	D
Znienacka na mnie spada	G D

Ja tu nie powrócę...

śł. Wincenty Różański, muz. Apolinary POlek 2000

ja tu nie powrócę przyjdzie umrzeć w drodze
daleko od kolebki więdnącego domu
z prowiantem pod pachą w zachodu pomrukach
gdy sarny przyjdą rozejrzeć się w polu
przywiozę dla ciebie ciemna głowo stoku
światło następnego wierzyiciela ziemi
on jak kukułka rozwinie się wokół
śpiewem swym osobno dla każdego śladu

E⁷⁺ A⁵⁺ A A⁷⁺ D

E⁷⁺ A⁵⁺ (A A⁷⁺ A⁷ A⁶)

E⁷⁺ A⁵⁺ A A⁷⁺ D

C e

C D C⁷⁺ e h

E⁷⁺ A⁵⁺ (A A⁷⁺ A⁷ A⁶)

E⁷⁺ A⁵⁺ A A⁷⁺ D

C e

C G⁰ Fis

E⁷⁺ A⁵⁺ A A⁷⁺ D

jest cicho słyhać studnie nocy
przyjaciel rozwija mapę dróg dobrej nadziei
przy ruczaju zasnęła leniwo kobieta
pijana z mężczyzną którego się bała

dawno już matko słów odeszły świty
węszy nas pies podziemnej alei
gazetowymi snami rozwija się miasto
pierwsi zbierają swój miód
śpiewaj kompanio
nogi moczy kompania
w mitycznych wannach

e D

C⁷⁺ D* D⁵⁻ D* D⁵⁻

cis A (A⁷⁺ A⁷ A⁶)

fis D

fis D

E⁷⁺

A⁵⁺ A (A⁷⁺ A⁷ A⁶)

E⁷⁺ A⁵⁺ A A⁷⁺ D

E⁷⁺ x 2 2 1 4 x
A⁵⁺ x 0 2 2 4 0
A⁷⁺ x 0 2 2 2 4
D* x 0 0 7 7 5
D⁵⁻ x 0 0 7 7 4

Jesień

śl. Krzysztof Kamil Baczyński, muz. Apollinary POlek 1995
kapodaster: przeważnie IV próg

a G F⁷⁺ C a G F⁷⁺ G a G F⁷⁺ C a G F⁷⁺ G

Upływa lęku biały jeleń
W motylim płasie nóg
Kołuje wiatr i dmie jak strzelec
W wydęty chmury róg

a G
F⁷⁺ C
a G
F⁷⁺ G

Pieśń dymi czarna, duszny księżyc
Odcina bliski klon
I noc u okna struny pręży
Gdy deszczu szorstki bąk

To jesień, Anno, Anno wybaw
Od jawy i od snu
Zachodzą drzewa, deszcz na szybach
I krąży echa huk

C⁷⁺ a
C G
C⁷⁺ a
G C (G C F C F G)

O zostaw szary echa niewód
Gdy w ukos nieba płynie Bóg
To jesień Anno, Anno niebo
Pęka, napina Orion łuk

To jęczy w nieba wbity pałak
Złamany wiatru maszt
To, Anno, serca trzask, jak gałąź
Pod gwiazdą, którą znasz

C G
F⁷⁺ G
C G
F⁷⁺ C

Upływam dziś, marynarz czasu
Pokładem spopielających drzew
Gazele snu na oczy nasuń
Gdy jesień ziewa płowy lew

a G
F⁷⁺ C
a G
F⁷⁺ G

O Anno wybaw, biały jeleń
Upływa trwoga w płasie nóg
Kołuje wiatr i dmie jak strzelec
W wydęty chmury róg

C G
F⁷⁺ G
C G
F⁷⁺ C

a G F⁷⁺ C a G F⁷⁺ C

Kim jesteś, ojczyzno?

sł. i muz. Apolinary POlek, Radomsko, kwiecień 2006 r.

Piosenka ma dwie wersje. W pierwszej wykorzystywana jest harmonijka w tonacji D. Grając drugą, należy opuścić basową strunę E o jeden ton (dwa progi).

	wersja 1	wersja 2
	D	d
Kim jesteś, Ojczyzno? Gdzie mogę Cię znaleźć?	h A D	d C d
Czy jesteś tu zawsze, czy zawsze gdzieś w dali?	h fis G	d B Dis d
Czy tkwisz w dokumentach zamkniętych na spust	G e A D	d Dis* d
Gdy Twoje imię dotyka mych ust?	fis A D (fis A D)	d C d

Kim jesteś, Ojczyzno? Gdzie mogę Cię znaleźć?
Czy w tamtym pałacu może Ciebie zastać,
Gdzie pośród marmurów w kolejkach Twe dzieci
Po rentę, zasiłek? Tak! Jakoś nam leci!

Kim jesteś, Ojczyzno? Gdzie mogę Cię znaleźć?
Czy w wiecznie zamkniętym dziale skarg i zażaleń?
Czy to Twój patrzy na mnie bezczelny wzrok
W urzędach, co śledzić chcą każdy mój krok?

Kim jesteś, Ojczyzno? Gdzie mogę Cię znaleźć?
Wybacz mi, że kombinuję coś stale!
Wciąż wpajasz uczciwość, w Twym ręku tkwi bat,
Choć krew moją pijesz łączywie od lat.

Kim jesteś, Ojczyzno? Gdzie mogę Cię znaleźć?
Twojemu Bogu dziś świeczkę zapalę.
Czy On, honor i Ty wspomóżecie mnie gdy
Rozkażą zabijać w obronie Twej mi?

Kim jesteś, Ojczyzno? Gdzie mogę Cię znaleźć?
Czy jesteś w ogóle, czy nie ma Cię wcale?
Choć można rzec wszystko, nie słucha nikt nic.
Czy słuchasz choć Ty? Jak z Tobą mam żyć?

Kołysanka dla Zuzanny

sł. i muz. Apolinary POlek, Chełm 2000

Kołysankę piszę Tobie wiecznym piórem
kołysankę na dwa kotki szarobure
niech nie widzi Twoja postać tego świata
lecz w ramionach moich wyczekuje lata
zamknij oczy
śpij

C C⁶ C C⁶ f f⁶ f C C⁶ C C⁶ f f⁶ f

C C⁶ C C⁶ f f⁶ f
C C⁶ C C⁶ f f⁶ f f⁹
a B
d G E⁴
C C⁶ C C⁶
f f⁶ f

Kołysankę śpiewam Tobie jaką umiem
kołysankę dla uspokoionych sumień
taką żeby była warta Twoich snów
żeby trwała aż się zobaczymy znów
zamknij oczy
śpij

choć powietrze przesycone nienawiścią
chociaż zły i zimny wiatr przenika wszystko
pomyśl o księżycu który kulką w Twojej dłoni
tak jak nasza prawda nisko się pokłonił
naszym sercom w nocnej ciszy podczas snu
kiedy całą wiarę powierzyłem mu

C g
C f
B A
B A
B g C
f C C⁶ C

śpij wśród moich myśli pluszu
pośród nieprzebytej głuszy
swoich spraw
bądź nie znikaj w rozkojarzeń
bramach wszystko to się zdarzy
co się zdarzyć ma

d
g
C
d
g
C C⁶ C C⁶ f f⁶ f

Kołysankę piszę Tobie wiecznym piórem
kołysankę na dwa kotki szarobure
śpij obudzić się masz czas – jeszcze nie teraz
życie jeszcze wciąż przed nami się otwiera
ja wciąż czuwam

Kołysanka o świcie

śl. i muz. Apolinary POlek, Kraków, marzec 2008
kapodaster: V próg

	A A/G D d A A/G D d
Zaśnij już w ciepłe poduszki z głową wtuloną w sny zaśnij już moja tęsknota zamyka cicho drzwi	A ² A/fis A ² A/fis D ² A (d) A ² A/fis A ² A/fis D ² A (d)
zima na dworze sroga lęk każe wędrować	A cis ⁷ D d
zaśnij już...	A ² A/fis
bóg opatula cię miękkim puchem śpisz tak cichutko - szczęścia okruszek jak małą łódeczkę w bezpiecznej przystani ochronić chcę przed sztormową falą ten cud co w kołysce mych pocałunków śpi w ciepłe poduszki z głową wtuloną w sny śpisz moja tęsknota zamyka cicho drzwi	A a cis ⁷ D d A G ⁰ Fis ⁷ D d A d A ² A/fis A ² A/fis D ² A (d) A ² A/fis A ² A/fis D ² A (d)
płaszcz gotów do drogi ja nie mógłbym odejść	
śpisz w ciepłe poduszki z głową wtuloną w sny śpisz moja tęsknota zamyka cicho drzwi	
	A D A h fis D A E A
A ² x 0 2 4 5 5 A/fis x 0 4 2 5 5 cis ⁷ 0 4 2 1 0 0	

Lato 2001

sł. i muz. Apolinary POlek, Kraków, marzec 2004

Oglądam zdjęcia, co nagle
Bardzo stare się stały,
Choć mordy nasze tylko trzy lata temu w obiektyw się śmiały.
Wtedy wiatr był muzyką.
Nie ważne, że mocno przewiewał
Nasze pałatki na pustej równinie pod wielkim dachem nieba.

G D
G D e
C G D C (C G)
G D
G D e
C G D C (C G)

Nie mieliśmy nic do stracenia,
Do domu było daleko,
Prawdziwy świat miał dziwny smak za siódmą górą i rzeką.
Nie mieliśmy nic do stracenia,
Do domu było daleko,
Prawdziwy świat miał dziwny smak za siódmą górą i rzeką.
Górą i rzeką

e D h e
G D G
e D h e C G
e D h e
G D G
e D h e D C
C G

To chyba było w Szczecinie:
Rozmowa o Wittgensteinie...
Chociaż siedziało się wciąż, to się działało, a działało się bardzo fajnie.
Przemądre rozmowy przy stole,
myśl Kanta, poezja Miłosza
W końcu Pacyfka zapytała czy to pomaga nam kochać.

Nie mieliśmy nic do stracenia...

Czekanie na zmiłowanie,
Upalna szosa do Gdańska
I kurz na spodniach, szum samochodów i dola nasza bezpańska.
Tęsknota w kieszeni na piersi,
Horyzont w zmęczonych źrenicach,
Ciepłe piwo w plecakach, ciepki sierpień we krwi, statystycznie 50 lat życia.

Nie mieliśmy nic do stracenia...

List do Nicka Drake'a

sł. i muz. Apolinary POlek na motywach piosenek Nicka Drake'a, Kraków, marzec 2007
harmonijka: G

Kawałek nieba między blokami przykryła czapa chmur. G h
Ciągłe te same bielone ściany, okno, ja, krzesło i stół. G h
W mieście ktoś gra Twoje piosenki, właśnie mi dziś ich trzeba, D e
Lecz pustka w kieszeniach w domu mnie trzyma, zbyt droga to dla mnie impreza G D e G D

Spójrz na Ziemię, może mnie Stamtąd widać też, Dis D
Jeśli w ogóle na ten świat patrzeć chcesz... Dis D

Nie stać mnie na to, by być dobroczyńcą, nie umiem być pasożytem,
Wszystkie drogi ku gwiazdom nikną wraz z bladym świtem
A moglibyśmy, gdyby przestrzeń i czas nie miały granic
Razem ukręcić łeb samotności, co pełźnie ulicami.

Bo moja gwiazda gdzieś wokół Twojej zatacza krąg,
Lecz nie wiem czy którąkolwiek widać stąd...

Znowu uciekam, na nowej polanie kolejny ogień rozniecę,
Bo dzisiaj nadal nikt nie rozdaje każdemu miejsc na tym świecie.
Słońce przez okno wpada prosto w moje zmęczone oczy.
Jeszcze pożyję trochę na świecie, może się jakoś potoczy.

Wysłałem Ci już listów cały plik
I nie chcę nawet wiedzieć, że nie przeczytasz ich...

List o czekaniu

sł. Wojciech Bellon, muz. Apolinary POlek 2000

śmiechem pisane z kalendarza	e
kartki rozwiały się po świetle	a
u obcych ludzi śpią w rupieciach	D
pamiętki niegdysiejszych zdarzeń	e
leniwe dachy chat się chylą	C^{7+} D
przed karczmą w stylu nowoczesnym	e D
a tej dla ciebie słowa pieśni	$e G^0$
którego nie ma który był	C^0 e

znów pora nasza górską jesień
powietrze liśćmi rozłożone
pachnie drewnianym ciepłem domu
i mrokiem starych opowieści
ktoś przyjdzie rzuci twoje imię
ze śmiechem spyta jak ci leci
a tej dla ciebie słowa pieśni
którego nie ma który był

dni na okrągło jak kapusta	C
czas ani miodem ani mlekiem	D
czy można czekaniem na człowieka	$H^7 C^0$
wypełnić miejsce po nim puste?	$Dis^0 C^0$ e
dni na okrągło jak kapusta	C
czas ani miodem ani mlekiem	D
czy można czekaniem na człowieka	$H^7 C^0$
wypełnić miejsce po nim puste?	$Dis^0 C^0$ e H^7 e

Dis^0 x 0 3 4 3 4

Modlitwa na odchodne

sł. i muz. Apolinary POlek 2001

	a a/g F ⁷⁺ e ⁵⁺ e a a/g F ⁷⁺ e ⁵⁺ e
Odchodzę od ważek i gzów od biodronek od tego dokąd zawiódł mnie twój wzrok	a a/g F ⁷⁺ (e) E E ⁷ d ⁰ C (E)
odchodzę od ciebie tymi drzwiami które wskazało mi uwielbienie odchodzę leśną ścieżką zapomnienia	a a/g F G F ⁷⁺ E a (A ⁷)
może wrócę kiedyś może nawet zaraz lecz swoją drogą po inne złote runo tam gdzie nie będzie odbijał się twój wzrok w gasnących oczach polnej myszy i komara może ty powrócisz za ileś tam lat nie wiedząc nawet o tym gdzieś z daleka wrócisz nagle na moją twarz jak powraca jesień na jabłkowy sad	F e A d G ⁷ C ⁷⁺ F e A d a e a (A ⁷) F e A d G ⁷ C ⁷⁺ F e A d (a) e a (a/g F ⁷⁺ e ⁵⁺ e a a/g F ⁷⁺ e ⁵⁺ e)
odchodzę od zimnej wiosny twego imienia od szałasu z chmur i promieni słońca	
odchodzę od słów zapomnianych na martwą biel papieru odchodzę krok po kroku rok po roku	
może wrócę kiedyś...	
a/g 3 0 2 2 1 0 e ⁵⁺ 0 2 2 0 1 0	

Moje szczęście głupiutkie

śl. Sergiusz Jesienin, muz. Apolinary POlek 2000, tłum. Władysław Broniewski

C C⁹ a⁷ C C⁴ C C⁹ a⁷ C C⁴

Moje szczęście głupiutkie! To ono C C⁹ a⁷ C
Z białymi oknami w ogrodzie! e
Zachód łabędziem czerwonym B
Cicho przepływa po wodzie. C B d (D² d)

Witaj mi złote zacisze a
Z cieniem brzoźowym na stawie! e
Stado kawek skrzydłami kołysz H
I gwiazda nieśpór odprawia. B A D (D²)

Gdzieś za ogrodem nieśmiało, d
Tam, gdzie zakwita kalina, B
Dzieweczka ubrana biało C
Piosenkę śpiewać zaczyna. e e⁷

Od pola niebieską rzęsą C C⁹ a⁷ C
Chłód nocny ściele się nisko... e
Głupiutkie, milutkie szczęście, B
Świeża różowość policzków! C G C (C C⁹ a⁷ C C⁴ C C⁹ a⁷ C C⁴ C)

C⁹ 0 2 0 0 1 0
C⁴ 0 3 2 0 1 1

Motywacja

śł. Jacek Kaczmarski, muz. Apolinary POlek, Chełm, sierpień 2001

Kiedy już kiedyś nic więcej nie powiem,
Po trafny akord nie sięgnę palcami,
To nie dlatego, że myśli po głowie
W rytm dźwięków tańczyć przestaną strofami,
Lub, że nakazu zabraknie - czy chęci
By je wyrazić najpełniej jak mogę:
Ale, że tren się z nich taki ukręci
Co głosi rozpacz, nienawiść i trwogę.

Im dalej w ludzi "idioty pieśń wzywa
Głupia, wrzaskliwa i nic nie znacząca"
Tym więcej ofiar żąda miłość chciwa,
Wiara bezradna, nadzieja paląca.
Kocha zachłannie, wierzy myśli brakiem,
I przed wolnością chroni ciemna rzesza
Dowodząc wolnym, że nadzieja hakiem
Na którym duchem ubogich się wiesza.

Żalostną pychą - głosić pieśń pokuty,
Mord rytualny z rutyną rymować,
Do każdej śmierci podobierać nuty,
I każdy koszmar ująć w trafne słowa.
Więc kiedy kiedyś nie powiem nic więcej
Z dzieckiem nad wodę idąc między drzewa
Przyśpiewkę o tym składając naprędce -
Znaczy, żem pojął to, com dotąd śpiewał.

D ¹¹	10 9 0 0 10 10
D ^{11*}	x x x 0 8 10
D ¹¹ ₉₊	x x x 0 6 10
G ⁹	0 10 9 0 10 10
D ² /H	0 0 9 9 10 10
A/D	x x 0 9 10 9
D/c	x 3 0 2 3 0
D/h	x 2 0 2 3 0
D/b	x 1 0 2 3 0
D/e	x 0 2 0 3 2

D¹¹ D^{11*} D¹¹₉₊ D^{11*} D¹¹ D^{11*} D¹¹₉₊ D^{11*}

D¹¹ G⁹ D²/H A/D
D¹¹ G⁹ D²/H D
B C D
D/c D/h D/b A⁴₇ A⁷ D
D¹¹ G⁹ D²/H A/D
D¹¹ G⁹ D²/H D
B C D
D¹¹ D^{11*} D¹¹₉₊ D^{11*} D¹¹ D

D B C D
D B C D
D D/e D/b D
G g B C D
D B C D
D B C D
D B C D
G g B C D

Ostatnia wędrówka Jasia Huśtawki

sł. i muz. Apolinary POlek 2001, 2003
kapodaster: III próg

Wraca do domu Huśtawka Jaś	e H ⁷ e
przez polną ścieżkę przez las	G E
idzie i słucha myśli złych	a e a e
Jowisz na niebie już zgaś	a H ⁷ e

wraca do domu do swoich spraw
niezałatwionych znów
nieprzeliczonych w rachunkach sum
nienapisanych słów

słyszysz jak trzciny suche źdźbła	G D C e
szeptają mu z obu stron drogi	C C ⁰ H ⁷
że tylko dla niego ta magia i czar	G a e
przez które niosą go nogi	a H ⁷ e
że tylko dla niego ta magia i czar	G a e
przez które niosą go nogi	a H ⁷ e

słyszysz jak świerszczy wrześniowa mgła
wśród poplątanych łodyg
że tylko dla niego wieczorny staw gra
żab skrzekiem i pluskiem wody
że tylko dla niego wieczorny staw gra
żab skrzekiem i pluskiem wody

trzciny i świerszcze z wrześniowej mgły
kończą w duszy drzwi
czuje łomotanie Jaś i jego wzrok
jak staw pod księżycem lśni

ciemnym granatem rozkwita już
w Jasiowej duszy las
zielone kłęczą już w nim się pną
choć mija wędrówki czas

lecz zardzewiały Jasiowe drzwi
milczą zawiasy stalowe
nie burzy las spokojnej krwi
nic nie uderza do głowy
nie burzy las spokojnej krwi
nic nie uderza do głowy

świerszcze grające w krzakach co raz
głuszy już warkot lodówki
zimny jak Jowisz powraca Jaś
ze swej ostatniej wędrówki
zimny jak Jowisz powraca Jaś

Piosenka do przyjaciela

sł. Andrzej Pacuła, muz. Apolinary POlek 1997
harmonijka: C

Przeczekamy jeszcze jedną zimę	C ⁷⁺ a
Żeby znów móc się spotkać przyjacielu	F ⁷⁺ G
Opowiedzieć co dobrego	a e
I zapomnieć o złych chwilach	F G
Przeczekamy a gdy wiosną wyschną drogi	C ⁷⁺ a
Dogonimy tych co przeszli obok	F ⁷⁺ G

Przeczekamy jeszcze jedno lato
Wciąż nie wierząc że na karku mamy jesień
A dziewczynom co odeszły
Odeślemy listy z deszczu
Przeczekamy żeby życia zbyt nie trudzić
A epilog dopiszemy garścią złudzeń

Przeczekamy cisze między nami	C ⁷⁺ a
Płochy słowa i rozmowy nieskończone	F ⁷⁺ G
Chleba nigdy nam nie zbrakło	a e
Popatrz znowu kwitnie jabłoń	F G
Przyjacielu	C ⁷⁺ (a F ⁷⁺)
Gwiazda spadła	G

C⁷⁺ F⁷⁺ G a

Piosenka nocnego grajka

sł. i muz. Apolinary POlek, Kraków 2007

Choć znów nie umiałeś dopełnić dnia
Choć jutro będzie trzeba rano wstać

Zapal tę świecę, niech zwabi noc
Zapomnij jak ciężki jest nasz los
Mów cicho żeby nie spłoszyć dobrych duchów

Weź książkę lub na spacer idź
Albo po prostu cicho patrz
W jej wielką twarz, co zagłada wciąż przez okno

Rano znów bitwy zabrzmie szcęk
Rano się sen zamieni w lęk
Niech zatem gwiazdy dodadzą nam otuchy

Choć naokoło śpi już cały świat
Nie idźmy spać

Przyjdę jutro, choć nie znam godziny

śł. Bolesław Leśmian, muz. Apolinary POlek, Esztergom 1998

Pordzewiały twej wrótni zawory,	$e^{7+} e$
Dym z twej chaty nie buja po niebie –	a
Mnie tam nie ma! Tu jestem – bez ciebie,	D
Tu, gdzie w próżni mijają wieczory!	e
Zmienionego nim przywrzesz do łona,	$e^7_4 e$
Wiem, że poznasz po łkaniu przewiny!...	a
Czekaj na mnie w cień własny wpatrzona,	C^0
Przyjdę jutro, choć nie znam godziny...	$e H^7 e (H^7 e)$

Zapał światło u progów przedsienia,
Z macierzanek spleć wieniec nad czołem
Naucz dzieci mojego imienia
I zachowaj mi miejsce za stołem!
Ku tej drodze, gdzie idą pątnicy,
Dłonie twoje rzucają cień siny...
Zasadź brzozę pod oknem świetlicy,
Przyjdę jutro, choć nie znam godziny...

Duch mój, chabrem porośły i wrzosem,	a
Burz zapragnął, co chłodem go zwarzą!	e
Nie znam głosu, co będzie mym głosem,	H^7
Nie znam twarzy, co będzie mą twarzą –	e
Lecz ty jedna mnie poznasz niezłomnie,	a
Gdy twe imię śpiewając w doliny,	e
Z raną w piersi, zmieniony ogromnie,	C^0
Przyjdę jutro, choć nie znam godziny...	$e H^7 e (H^7 e)$

e^{7+} 0 2 1 0 0 0

Stare Miasto

śl. Krzysztof. Kamil Baczyński, muz. Apolinary POlek 1997

Księżyc zadymiony niebem	A E
Rozlepia plakaty - żółte plamy ciszy,	F E
Posłuchaj...ulica schodzi w mrocznym żlebie	h fis
W rzeki zgęstniałych gwiazd,	h Fis
Można usłyszeć:	C
Jak miasto brodzi w neonowym szumie,	C G
Ryciny ulic wypukle odchodzą w rzeki domów,	H Fis
Pękają w średniowieczne place, obszernie,	A E
Patrz!...	F
Rycerze jadą dołem w półżałobnej czerni...	F E (A)

Starość Tezeusza

śł. Jacek Kaczmarski, muz. Apolinary POlek, Kraków, maj 2004
kapodaster: II próg

W młodości byłem Tezeuszem,	F e ²
A dzisiaj jestem Minotaurem.	F E
Po mrocznym labiryncie kluczę	F e ²
Nie mogąc liczyć na Ariadnę.	F E
Głowa mi coraz bardziej cięży	a
Gdy żądam światła niby boga;	a
A ostrzegali ludzie mądrzy,	F ⁷⁺ G ⁷⁺ ₆
Że wszelka żądza to choroba.	F E

Kiedyś walczyłem z potworami –
Dziś przeistaczam się w potwora.
Na ścianach cień mój, niby pamięć
Tego, kim byłem ledwie wczoraj.
Z pochodnią u łba ścigam siebie
Geometriami korytarzy,
A świat się boi mnie, bo nie wie,
Że winien przejrzeć się w mej twarzy.

W młodości byłem bohaterem,
Dziś jestem więźniem ciemnej sławy;
Miejsca w pułapce tej niewiele
Na więcej coś niż życia nawyk.
Robię co mogę mimo kaźni,
Małe starczą mi radości:
Mgliste obrazy wyobraźni,
I gorzka sytość dorosłości.

Nocą mnie prześladują zjawy
Ludzi złożonych mi w ofierze;
To ów obrządek krwawy sprawił
Żem pół mężczyzna i pół zwierzę.
Więc odkupienia dla mnie nie ma
W niezawinionej poniewierze;
Skrabiać na murze ten poemat
Pokornie czekam na mordercę...

e ²	0 2 4 0 0 0
G ⁷⁺ ₆	x 0 5 4 3 0

Struna

śł. Zbigniew Herbert, muz. Apolinary POlek, Kraków, grudzień 2002

	D G ⁶ D F ⁷⁺ G
Ptaki zostawiają w gnieździe swoje cienie	D F ⁷⁺ G D
zostaw tedy lampę instrument i książkę	D F ⁷⁺ C ⁷⁺ D
chodźmy do pagórka gdzie rośnie powietrze	
gwiazdę nieobecną pokażę ci palcem	
głęboko pod darnią są tkliwe korzonki	a ² E ¹¹⁺ /c a ² E ¹¹⁺ /c
źródłka obłoków które biją czysto	
wiatr przyłoży usta abyśmy śpiewali	
my zmarszczymy czoła nie powiemy słowa	
chmury aureole mają tak jak święci	
my mamy kamyki czarne zamiast oczu	
bliznę po odejściu dobra pamięć leczy	
może zejda blaski po schylonych plecach	
zaprawdę zaprawdę powiadam wam wielka jest przepaść między nami a światłem	a ² E ¹¹⁺ /c a ² (E ¹¹⁺ /c) a ² E ¹¹⁺ /c a ² (E ¹¹⁺ /c) a ²
a ² E ¹¹⁺ /c	0 0 2 5 0 0 x 3 2 3 x x

W bok od szosy

śł. i muz. Apolinary POlek, Kraków, luty-marzec 2006
harmonijka: A

Ze świata wciąż do świata płyniemy mimochodem,
ścinamy stare drzewa, sadzimy ciągle młode.
Przez miasto idąc zimą myślimy o zieleni,
By lato, kiedy przyjdzie, na drobne znów rozmienić.

E A E A
E A E A
cis Gis H Fis
E A E A

A teraz tu wróciłem na chwilę, panie Bartku,
dać pogryźć się komarom, bo jesień znów na karku.
Siedzimy w bok od szosy i chociaż późna pora,
pijemy lato z puszki – za zdrowie zmarłych toast.

A późnym wieczorem przy drodze za miasto
poezji glina jest miękka.
Lepimy tam dzisiaj od nowa wiosnę,
by potem ją nazwać w piosenkach.

G H cis A
E A E
H A Cis⁰
E A E

Niech życie toczy się kołem daleko na osiedlach
Gdzie drogi w różne strony, a przestrzeń tak rozległa.
Gdzie zawsze coś się kończy i ciągle coś za pasem
I tak skończymy wszyscy na tym cmentarzu pod lasem

Ze świata wciąż do świata, zygakiem zamaszystym
Powracam ciemną nocą pakować znów walizki
Za miesiąc albo za cztery o szkło szkło znowu stuknie
Bo musi ktoś przecież powracać na każde jedno zadupie

A późnym wieczorem...

Ze świata wciąż do świata płyniemy mimochodem,
ścinamy stare drzewa, sadzimy ciągle młode,
sadzimy ciągle młode...

E A E A
E A E A
E A

Wielki wiatr

sł. i muz. Apolinary POlek, Kraków, lipiec 2007
harmonijka: C

Nagie drzewa w deszczu mokną	d C
Wielki wiatr wyrwał twe okno	d C
Wielki wiatr co spełnia najgorsze sny	B ⁷⁺ C d
Dach twój cisnął z hukiem o chodnik	d C
Choć z początku wyglądał niegroźnie	d C
Po szosie toczy się kilka odartych pni	B ⁷⁺ C d
Koniec twojej wielkiej drogi	a E
Wiatr oczyścił cię jak ogień	a G
Z tego co tak starannie zbierałeś przez tyle lat	C G E
Na sygnale pośród gruzów pędzi	a E
To co nazywasz swoim szczęściem	a G
I na kilka pytań gotową odpowiedź masz	C G E
Co naprawdę było twoje	a G
A co tylko przywłaszczone	a G
Do tej pory w garści miało cię	F G a
Że z kart domek zbudowany	a G
Swoim życiem nazywałeś	a G
Że zostałeś sam jak z gałęzi odarty pień	F G a

Wiosenny deszcz

sł. i muz. Apolinary POlek, Kraków, maj 2005
harmonijki: G i C

Rozbrzmiewa tylko echo śpiewu ptaka	G C ⁶ G (C ⁶)
piosenka znów się rodzi smutna taka	G C ⁶ G (C ⁶)
co się stało co się stało z nami	G C ⁶ G (C ⁶)
pada już trzeci dzień za oknami	G C ⁶ G (C ⁶)

kiedyś było jakoś prościej między nami	D C G (C ⁶ G)
we mgle słodkich słów byliśmy dobrze schowani	D C G (C ⁶ G)
dziś kosmosy w naszych głowach się splątały	e D C (e)
boli każdy ruch boli świat cały	e D C (e)

mokrych łąk samotność kusi coraz bardziej
chcę iść przed siebie i nie wiedzieć dokąd zajdę
drzewa wystawiają na deszcz swoje dłonie
w głowie kołacze się uporczywy rym – skończone

kiedyś było jakoś prościej między nami...

C⁶ 3 0 2 0 1 3

Wracając z Pasterki

sł. i muz. Apolinary POlek, tekst: Łomża, grudzień 1998, muzyka: Kraków, listopad 2003

$D^{7+} e^9 e^7 A^7_4 A^7 D^{7+} e^7 A^7_4 A^7 A^7_4 A^7$

Kałuże ulic lśnią ciszą latarni
czarny kot nieba wpatrzony w szept
cichy samochód światłem zamiata
śpiący w zaułku przydrożny sklep

D^{7+}
 $e^9 e^7 A^7_4 A^7$
 D^{7+}
 $e^9 e^7 A^7_4 D^{7+}$

blade firanki w poświęceniu nocy
śpią nieruchomo jak nietoperze
tylko czasami gdzieś jakieś oczy
w nocnych światełkach szukają ścieżek

półcień pokoju w kratkach żaluzji
Ciepła stajenka wśród nocnej ciszy
może ktoś jeszcze dzisiejsze konkluzje
analizuje w czterech ścianach niszy

toczą się toczą senne rozmowy
szepcąc, półszepcąc, odświętnym tonem
kiwają się w rytmie kolędy głowy
bijąc Dziecięciu leniwe pokłony

$F^{7+} G^6$
 $C^6 F^{7+}$
 $d^7 G^7$
 $C^6 A D^{7+} (e^7 A^7_4 A^7 D^{7+} e^7 A^7_4 A^7 A^7_4 A^7)$

błyszczą się prawie każde okienko
wtulonym w firanki żłóbkiem iglastym
jak wystawioną na światłość ręką
nieśmiałą i pół-betlejemską gwiazdką

D^{7+} x 0 0 2 2 2
 e^9 0 2 2 0 0 2
 A^7_4 0 0 2 0 3 0
 C^6 x 3 2 0 3 0

Zakończenie

śł. Wojciech Bellon, muz. Apolinary POlek 1998

Oto droga przede mną karta	c ⁹
Nie spełniona opisem zdarzeń	d ⁰
Oto kroki – tykanie zegara	f
Aż po czasie najdalszy kraniec	d ⁰
Oto wola ziarno kiełkujące	c ⁹
Jakże wąż i jakże niespiesznie	d ⁰
Zasiane byle jak na łące	f
Olbrzymiego groźnego powietrza	a ⁰ G

Błazen płacze – śmieje się błazen
Karuzela z twarzami w pędzie
Barwny kram z wyborem przeznaczeń
Przy strzelnicy gdzie celem szczęście
Błazen płacze – błazen się śmieje
Zgiełk przy w łuk ustawionych stołach
Może dziś wiatr inaczej zawieje
Może jutro zamknie się koło

Ile pytań we mnie a ile	f
Pustych miejsc przy słowie odpowiedź	c
W ilu drogach zanurzyłem się pyle	C ⁰
By i tak nie móc trafić ku sobie	G
Wiem co woda powietrze i ogień	f
Ale powiedz gdzie znajdę wytchnienie	c
Gwiazdo moja która mnie prowadź	a ⁰
Po bezkresnych nieba przestrzeniach	g c ⁹

c ⁹	x 3 1 0 3 3
d ⁰	x 0 0 1 0 1
a ⁰	2 3 4 2 4 2

Zamknięcie Tawerny pod Jagnięciem

sł. i muz. Apolinary POlek, Kraków, kwiecień 2002 r.
harmonijka: C, najlepiej chromatyczna

na pamiątkę

Jeszcze w uszach głośno brzmi knajpiany gwar
Jutro zniknie już na zawsze z głowy twej
Na powiekach tylko widmo malowanych ścian
Powitalnych spojrzeń coraz mniej.

C⁶ F⁶₇₊ d⁷ G⁶
C⁶ F⁶₇₊ d⁷ G⁶

d⁷ G⁶ d⁷ G⁶
C⁷⁺ d⁷ G⁶
e H e G
d⁷ B A

Już gitarę swoją chowasz w futerał
Już nie zagrasz na niej dziś nikomu
Trzeba stąd nareszcie się pozbierać
Kufel na stół – już czas do domu

C⁶ F⁶₇₊ d⁷ G⁶
C⁶ F⁶₇₊ d⁷ G⁶
C⁶ F⁶₇₊ d⁷ G⁶
e d⁷ G

Z ciepłym wiatrem zdążasz na rozstaje
Samo życie cię bezwiednie niesie
Zaraz odjedziesz jakimś tramwajem
Gdzieś do domu we własne spać pielesze

Nogi cię niosą we własną stronę gdzieś
Dzisiaj jesteś z innej planety znów
Miasto w swoich ramionach będzie cię nieść
Znów chcesz uciec, żegnaj więc, szkoda słów

Już gitarę swoją chowasz w futerał...

Z ciepłym wiatrem zdążasz na rozstaje...

C⁶ x 3 2 0 3 0
F⁶₇₊ x 0 3 2 3 0
G⁶ 3 2 0 0 3 0

Zimową szosą

śl. i muz. Apolinary POlek, Łomża, Kraków, grudzień 2002-styczeń 2003

A po górach szybuje śnieg	$G e^2$
Wiatr zziębnięte smaga pnie	$G e^2$
Kamienie mieniają się niemo	$H^7 C (G^6)$
W kamiennym śnie	$H^7 e$
Srebrzy się twarz splekanej szosy	a^2
Trawy ubrały mnisi łąch	a^2_{5+}
Poboczowemu ludkowi nieszporów	a^2_6
Lodowaty w oczy sypie piach	$Dis^0 C^0 e$
Przecieram oczy szyby zasmucone	a^2
Wpatrzony w przerywaną linię życia	a^2_{5+}
Z przodu rozpędzam śmierć na wszystkie strony	a^2_6
Z tyłu podwójna tli się czerwień zniczy	$Sus^{IV} C^0 e$

A po górach szybuje śnieg...

Lecz cóż mi z gór gdy siwe włosy
Drogi prowadzą w dolin śnieg
Silnik zdradziecko szumi kołysankę
Szybko wrzucam zimny piąty bieg

Bieli się z wolna hen w oddali niebo	a^2
Nie stać mnie na zapomnienia chwilę	G^9
I choć bez ruchu w ciepłym tkwię fotelu	$G^7_6 C^6 C$
Tyle zostawiam gdzieś daleko w tyle	$H^7 e$

A po górach szybuje śnieg...

e^2	0 2 4 0 0 0
G^6	3 2 0 0 3 0
a^2	0 0 2 5 0 5
a^2_{5+}	0 0 3 5 0 5
a^2_6	0 0 4 5 0 5
Dis^0	x 0 4 5 4 5
C^0	x 0 1 2 1 2
G^9	3 2 0 0 0 5
G^7_6	3 2 3 0 3 0
C^6	x 3 2 0 3 0

Zbigniewowi Nienackiemu

śl. i muz. Apolinary POlek, Jerzwałd, Kraków, Łódź, sierpień-wrzesień 2008

Dla zgubionych w lasach jezior nowy nadszedł czas,	$d^7_9 d^4_9 / e$
Ale tutaj wciąż jest spokój, nie ma plaży, ani budek z hot-dogami	$d^4_9 / e d^4_9 / e C^9$ riff
Wioska budzi się o świcie, po dwudziestej zasypia,	$d^7_9 d^4_9 / e$
Tylko gdzieniegdzie gwarzą jeszcze letnicy.	$d^4_9 / e d^4_9 / e C^9$ riff
Doktor Niegłowicz na półwyspie już nie mieszka,	$C^9 G^6$
Ale ponoć żyje tu ciągle ten sam pisarz.	$C^9 G^6 (C^9 G^6)$ riff
Pod sklepikiem nowym Szulcom aż dymi spod czaszki	$C^9 G^6 C^9 G^6$
I tak na uboczu życia tkwią pańskie Skiroławki	$C^9 G^6 G^6_9$ riff

Nikt nie walczy z miłością czystą i prawdziwą
 Bo zamknięto ją w rezerwach kobiecych magazynów
 Schizofrenia wciąż jest modna i dlatego nie zagląda tutaj nikt
 Kto nie wie, jak piękne jest życie wolnych ludzi.
 Nawet pekaes tu nie jeździ, choć przystanek już pod wiatą.
 Stare groby na cmentarzu zabrał las i zwykły bieg wydarzeń.
 Przez wieś przemknę czasem lśniące autko z Warszawki,
 Lecz kamienny jest sen, w którym toną pańskie Skiroławki.

A wokół rośnie wielki las	a^2
Głuchy, milczący, prastary.	a^5_9
Odebrać pragnie co swoje,	e^2
Obojętność siejąc w nas.	C^{7+}
Toczy cierpliwie serca,	a^{2*}
Czasem w czyichś oczach go widać.	a^5_9*
Złowroga obca otchłań,	e^2
Tak martwa, że aż żywa.	C^{7+}

Na pobliskim brzegu stary korpus łodzi
 Żre korozja i wspomnienia.
 Ptak o piórach utkanych z ludzkich snów ma tam schron
 Przed nowymi ludźmi, co nie patrzą nigdy na żurawie.
 Takich typów odstraszy jednak las,
 A jezioro odwróci od nich twarz i spadnie na nich cisza.
 Dla zgubionych w lasach jezior może nadszedł nowy czas,
 Ale pańskie Skiroławki pozostaną tajemnicą
 w nas.

riff: E -----0-
 H ---3---3---3--
 G --2---0-----0---
 D -0---3--0--2----

d^7_9	xx0230	a^2	xx2500
d^4_9	xx3030	a^5_9	xx3500
d^4_9/e	xx2030	e^2	024000
C^9	x30030	a^{2*}	xx2505
G^6	x20030	a^5_9*	xx3505
G^6_9	300030		

nowości
(2009-2010)

Pożegnanie zimy

sł. i muz. Apolinary POlek, Dorotowo, 11 lutego 2010
harmonijka C

Świat cicho zasnął pod białą kołdrą
Hulają nad nim gniewni bogowie
Śnieg chciwie łąpie każde westchnienie
Jakby to było ziarno...
Na brudnych dworcach toczy się życie
W zimnych taksówkach marzną fotele
Radio narzeka że mróz i biało
Później narzekać będzie że odwilż

A²
F⁷⁺₅₋ G⁶
A² F⁷⁺₅₋
G D⁰
A² A²/g
d⁷ E
A² A²/g
D⁰ a

a G F D⁰ a G F

Świat cicho zasnął pod białą kołdrą
A ponad nią się zaczyna niebo
Pełne już śniegu usta i oczy
Dworców na których echo umarło
W radiu już tylko szum monotony
Broni mym myślom dostępu do ciszy
Dopiero teraz po tylu wiekach
Wzbijam się w niebo by stąd odlecieć

a a/g
F d⁷ F⁰ D⁰ a

odlecieć, by stąd odlecieć...

a G F D⁰ a G F

F⁷⁺₅₋ 0 0 3 2 0 0

Prowadzenie

sł. i muz. Apolinary POlek, Dorotowo, grudzień 2009

Morze takie ogromne, a ty jesteś taka malutka.	a C G a (C G a C G)
Taki kosmos ogromny na twoje maleńkie smutki	a F G a (C G a)
Ziarnka piasku na plaży, a ty przy nich taka wielka.	F G A (a)
Taki wielki kosmos szumi w tak małych muszelkach.	F G D

Tak daleko Santiago, a ty o nim marzysz cichutko.
Tak daleko Santiago, za to cały kosmos bliźutko.
Tak nam ciężko czasami nadawać na tych samych falach.
Nawet gdy się mijamy, cały kosmos się do nas dostraja.

Kiedy lęk się wylęga z jakiejś myśli, że sami tu tkwimy,
Wtedy kosmos odpływa od nas w jakieś cieplejsze krainy,
A gdy czuję go bliżej, chciałbym ogień przy drodze rozpalić
Całkiem jakbyśmy byli nim, całkiem jak gdyby był nami.

Spalanie

sł. i muz. Apolinary POlek, Dorotowo, październik 2009
kapodaster I próg

Jak biała kartka chmurne niebo, a a/gis
A las jak baśń czerwono-złota. a/f E
Ktoś przyszedł kuchennymi drzwiami a a/gis
Ogrzać mój pusty dom od nowa. a/f E

Spaliłem stare listy, zdjęcia C H
I przemarznięty - choć przy ogniu – C E
Tkwiałem wpatrzony w blade okno, a a/gis
Co mróz oślepił je już dawno. Fis⁰ F⁰ a

Na zewnątrz cały świat w płomieniach a a/gis
Lecz ja przechodzić umiem przez nie. a/f E
Chociaż ta karma pali i boli, a a/gis
Dobrze, że spala się tak pięknie. a/f E

Na zewnątrz cały świat w płomieniach C H
Lecz ja przechodzić umiem przez nie. C E
Chociaż ta karma pali i boli, a a/gis
Dobrze, że spala się tak pięknie. Fis⁰ F⁰ a

Jak biała kartka chmurne niebo, a a/gis
A las jak baśń czerwono-złota. a/f E
Ktoś przyszedł kuchennymi drzwiami a a/gis
Ogrzać mój pusty dom od nowa. a/f E

Spotkałem

śl. i muz. Apolinary POlek, Wrocław, Łódź, lipiec 2009
harmonijka C

C F a d⁷ C F a d⁷

Spotkałem człowieka w Zambrowie.
Samotny jak palec był.
Głodny poezji, drogi, miłości
Przysiadł się do mnie, przysiadł po prostu.
Tak chciał żeby znów go gdzieś coś zaniostało
Jak wcześniej pożółkły liść.

G
a F
G
F d⁷
G G⁷
a F C

C F a d⁷ C F a d⁷

Spotkałem człowieka w Sztynorcie
Pełnego wspomnień po brzeg.
Wyczuł, że pierwszy raz tutaj jestem.
Zaraz otoczył mnie opowieścią,
Narzucił na mnie cały swój wszechświat
Jakbym miał przed kimś go strzec.

G
a F
G
F d⁷
G G⁷
a F C

C F a d⁷ C F a d⁷

Poznałem babcię-poetkę
Z Syberii zbiegłą aż tu.
Maczkami pisane wiersze czytała,
Że już nie zdąży jakby się bała.
Do późnej nocy, potem do rana,
Jakby nie znała snu.

G
a F
G
F d⁷
G G⁷
a F C

C F a d⁷ C F a d⁷

A w Złockiem poznałem dziewczynę
Ulotną jak piękny sen,
Bliską jak słońca promienie na skórze
I tak daleką jak słońce na górze.
Na próżno chciałem z nią zostać na dłużej
Jak wiatr we włosach jej.

G
a F
G
F d⁷
G G⁷
a F C

C F a d⁷ C F a d⁷

Spotkałem potem ciebie
W jakiś zwyczajny dzień.
Głodny poezji, drogi, miłości,
We włosach popiół spalonych mostów,
Zbyt dużo nie chcę, żeby od ciebie,
Która tak samo szukasz i nie wiesz
Cokolwiek więcej chcieć.

e
a F
e
a a⁷
G G⁷
F d⁷
F C

C F a d⁷ C F G A

Urodzinowa piosenka dla mamy

śł. i muz.: Apolinary Polek, Chełm, 25 września 2009

Popatrz przez okno, cały ten świat jest Twój e D C D e (D C D)
Wspaniały świat, w którym nigdy nie jesteś sama. e D C D G
To, co trwa, trwa tylko po to, byś mogła się uczyć, e D C D e (D C D)
A gdy już nie będzie potrzebne, nastąpi zmiana. e D C D G

Nie ma niczego, co mogłoby Cię powstrzymać G C G
Przed szczęściem, które głęboko lśni w Twoich oczach h C
Jesteś odważną, silną, ambitną, piękną istotą D G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
I którą tak kocham. e (D C D e)

Popatrz na ludzi co od tak dawna są z Tobą e D C D e (D C D)
Jak dużo znaczy w ich życiu Twoja obecność e D C D G
Nie było i nigdy nie będzie na całym świecie e D C D e (D C D)
Nikogo, kto mógłby być choćby Twoją namiastką e D C D G

Nie ma niczego, co mogłoby Cię powstrzymać G C G
Przed szczęściem, które głęboko lśni w Twoich oczach h C
Jesteś odważną, silną, ambitną, piękną istotą D G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
I którą tak kocham. e (D C D e)

Popatrz też na mnie – mam w sobie to samo co Ty e D C D e (D C D)
I dzięki Tobie jestem tym kogo widzisz e D C D G
Nic nie jest w stanie opisać Ci mojej wdzięczności e D C D e (D C D)
Za nieskończoność, której od Ciebie się uczę e D C D G

Nie ma niczego, co mogłoby Cię powstrzymać G C G
Przed szczęściem, które głęboko lśni w Twoich oczach h C
Jesteś odważną, silną, ambitną, piękną istotą D G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
Tą samą, którą byłaś zawsze, G C
I którą tak kocham. e (D C D e)

Przekłady



W kopalniach diamentów

śl. i muz. Leonard Cohen, tłum. Apolinary POlek, Kraków 2008

Ta pani zemsty chce, ma suknie w kolorze blue	A G
A facet w bieli – to ty – przyjaciół braknie mu	A G
Tamta rzeka pełna starych puszek to już prawie ściek	A G
A nad ziemią obiecaną się unosi dym z płonących drzew	A E
Nie ma żadnych listów w twojej skrzynce	D A
Nie ma gruszek na twoich wierzbach już	D A
Nie ma żadnych czekoladek w ślicznych bombonierkach twych	D A
I w kopalniach diamentów nie ma złóż	A E A
I w kopalniach diamentów nie ma złóż	A E A

Więc powiadasz, że twój kochaś znowu złamał sobie coś
Ach, jak on mógł cię tak urządzić, co za samolubny gość
Chyba wiem już o kim mowa, bo widziałem wczoraj jak on
Zjadał panią, gdy chrześcijan dali do zabawy lwom
Nie ma żadnych listów w twojej skrzynce
Nie ma gruszek na twoich wierzbach już
Nie ma żadnych czekoladek w ślicznych bombonierkach twych
I w kopalniach diamentów nie ma złóż
I w kopalniach diamentów nie ma złóż

Oj, nie było zbyt zabawnie jęczeć w kotłach wiedźm
Ale przyszedł mądry pan i wysterylizował dziwki te
Człowiek czynu, człowiek mocy, rewolucji chluba też
Pokaże ci jak zabić dziecko nim urodzisz je
Nie ma żadnych listów w twojej skrzynce
Nie ma gruszek na twoich wierzbach już
Nie ma żadnych czekoladek w ślicznych bombonierkach twych
I w kopalniach diamentów nie ma złóż

Nie ma żadnych listów w twojej skrzynce
Nie ma gruszek na twoich wierzbach już
Nie ma żadnych czekoladek w ślicznych bombonierkach twych
I w kopalniach diamentów nie ma złóż
I w kopalniach diamentów nie ma złóż

Pani Zimy

sł. i muz. Leonard Cohen, tłum. Apolinary POlek

Pani szlaków zostań chwilkę,	D ¹¹ A D ¹¹ C
Zostań, odjedziesz rankiem	D ¹¹ A D ¹¹
Ja tylko jestem przystankiem twej drogi	D ¹¹ A D ¹¹ C
I wiem – nie twoim kochankiem	D ¹¹ A D ¹¹
Wychowywałem dziecko śniegu	D ^{11*} a ⁷
Gdy byłem na wojennej ścieżce	D ^{11*} a ⁷
Walczyłem o nią z każdym mężczyzną	D ^{11*} a ⁷
Aż noce schłodziły się jeszcze	D ^{11*} a ⁷

Miała włosy takie jak ty
Rozpuszczone gdy spała
A potem je nawlekała na krosna
Dymu, złota, oddychania.
Dlaczego jesteś taka cicha
Stojąc tam w moim progu?
Wybrałaś swój szlak na długo zanim
Wjechałaś na tę drogę

Pani szlaków zostań chwilkę,
Zostań, odjedziesz rankiem
Ja tylko jestem przystankiem twej drogi
I wiem – nie twoim kochankiem

D ¹¹	x 5 4 0 3 x
A	x 0 7 6 5 x
D ^{11*}	x 0 4 0 3 x

Wieża Pieśni

sł. i muz. Leonard Cohen, tłum. Apolinary POlek, Kraków 2007
harmonijka C

Kumple poszli gdzieś, włosy siwe już G
Miejsca, w których kiedyś grałem pokrył tęsknoty kurz G
Za miłością szaleję, lecz nie dla mnie już ta gra C G
Ja już tylko płacę czynsz za kwatere D C
W Wieży Pieśni co dnia G

Spytałem Hanka Williamsa czy samotnie mu jest
Hank Williams nic nie odpowiedział, lecz
Może kiedy indziej dostać odpowiedź mam
Na razie słyszę go jak kaszle całą noc
W Wieży Pieśni gdzieś tam

Urodziłem się tak, taki już był mój los
Urodziłem się chłopcem co ma złoty głos
I dwudziestu siedmiu aniołów z wspaniałego snu
Przywiązało mnie do tego stołu
W Wieży Pieśni, o tu.

Więc możesz wbijać w lalkę woodoo te szpileczki swe
Bardzo przykro mi, kochanie, nic mi tu nie stanie się
Wyglądam wciąż przez okno, gdzie silne światło tnie.
Ha! Nie pozwolą kobiecie zabić cię,
Nie w Wieży Pieśni, o nie.

Możesz mówić, że zgorzkniałem, lecz bądź pewna tego, że
Bogacz dojścia może mieć do sypialń biednych jeśli chce
I Dzień Sądu już jest bliski, lecz tu mogę mylić się
To te dziwne śmieszne głosy to gadają,
W Wieży Pieśni słysząc je.

Widzę cię, stoisz, lecz to drugi brzeg e D
Jakoś strasznie ta rzeka tu szeroka jest e D
Ja naprawdę cię kochałem, dawno gdzieś. C G
Kiedyś mogliśmy przejść, lecz mosty trafił już szlag e D
A ja to co stracone kocham wciąż mocno tak e D
Już nigdy nie musimy tego tracić znów! C D

Nie wiem kiedy tu wrócę, zatem mówię pa pa,
Jutro nas przeprowadzają do tej drugiej wieży tam
Lecz jeszcze mnie usłyszysz chociaż | już zginie mój ślad
Będę kwilić ci słodziutko z mego okna
W Wieży Pieśni co dnia.

Kumple poszli gdzieś...

Blind Willie McTell

śl. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek, Kraków, sierpień 2006

Płynie klątwa przez cmentarze	e e ² e (D* e* D*)
Na każdy hektar ziem	e H ⁷ e (D* e* D*)
Od Nowego Orleanu	e H ⁷ D A
Po Jeruzalem	C D e
Przebyłem Wschodni Teksas	e e ² e (D* e* D*)
Gdzie jeszcze w uszach brzmi huk strzelb	e H ⁷ e (D* e* D*)
I nie znam nikogo kto śpiewa bluesa	e H ⁷ D A
Jak Blind Willie McTell	C D e

Raz słyszałem pod taborem
Jak wył w rozgwieżdżoną noc
I tylko księżyc nad sekwojami
Razem ze mną słuchał go
Hej piękna cyganeczko
Tańcz sobie wdziecznie i się śmieję
Nikt w świecie tak nie śpiewa bluesa
Jak Blind Willie McTell

Tam plantacje w ogniu stoją
Słysząc suchy batów trzask
Kwitnie słodki kwiat magnolii
Płyną galery pełne zjaw
Słysząc tam spod ziemi skargę
Tych, których już jest coraz mniej
Nikt w świecie tak nie śpiewa bluesa
Jak Blind Willie McTell

Brzegiem rzeki idzie panna
Przy niej elegancki gach
Choć panuje prohibicja
Flaszkę whisky w ręku ma
Brzęk łańcuchów stukot młotów
Rebeliantów głośna pieśń
Ja wiem, że nikt nie śpiewa bluesa
Jak Blind Willie McTell

Wszchemogący Bóg jest w niebie,
Wszyscy chcą mieć to, co On
Lecz chciwość, władza, korupcja i zdrada
To jedyny tego plon.
Wychylałem się przez okno
Słynnego St. James Hotel
I wiem, że nikt nie śpiewa bluesa
Jak Blind Willie McTell

e ²	0 2 4 0 0
D*	x x 4 x 3 2
e*	x x 5 x 5 3

Byś czuła, że kocham cię

śl. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek, Kraków, październik 2006

Gdy ulewa siecze prosto w twarz	C G/h
Kiedy cały świat na głowie masz	g/h F/a
Mogę bukiet ciepłych słów Ci dać	f/gis C/g C ⁶ /g
Byś czuła, że kocham Cię	D ⁹ /fis G ¹¹ C

Kiedy zmierzch roznieca iskry gwiazd
I samotny Twój rozbrzmiewa płacz
Mógłbym tulić Cię przez milion lat
Byś czuła, że kocham Cię

Choć sama jeszcze nie wiesz czy mnie chcesz	F C
Ja nigdy nie oszukam cię	C ⁺ F C
A wszystkie wiatry przez świat niosą pieśń	F C
Że miejsce Twoje przy mnie jest	d ⁷ G (C)

Mógłbym cierpieć nędzę oraz głód
Mógłbym czołgać się do Twoich nóg
Mógłbym znieść dla Ciebie każdy trud
Byś czuła, że kocham Cię

Sztorm szaleje wśród spienionych fal
Po autostradzie żalu też
Wolne i szalone wieją wichry zmian
Nie pozwól żeby to był kres

Stworzę Ci dom jak w najpiękniejszych snach
Gdzie każdy ranek będzie witał nas
Na koniec świata pójdę z Tobą aż
Byś czuła, że kocham Cię

G/h	x 2 0 0 0 3
g/h	x 1 0 0 3 3
F/a	x 0 3 2 1 1
f/gis	4 3 3 1 1 1
C/g	3 3 2 0 1 0
C ⁶ /g	3 3 2 2 1 0
D ⁹ /fis	2 0 0 2 1 0
G ¹¹	3 3 3 2 1 1
C ⁺	x 3 2 1 1 0

Chcę ciebie

sł. i muz. Bob Dylan, tłum. Bartek Kazimierczak
harmonijka: F

Samotny kataryniarz gra	F
Piosenkę, którą grabarz zna,	a
Saksofon srebrny też jest przeciw Tobie.	d C
Pęknięty dzwon też mówi mi:	B
Donikąd drogą po co iść,	C
A przecież z nim na pewno się nie zgodzę, bo	d C

Chcę Ciebie, chcę Ciebie	F a
Chcę Ciebie,	d C
Tak, chcę	F

Pijani politycy lecą
Gdzieś ponad miastem, gdzie ze świecą
Szukają cię zaspani zbawiciele.
Ja czekam na nich żeby móc
Pozbawić ich proroczych słów
I zostać tylko z Tobą i w nic nie wierzę, bo

Chcę Ciebie...

A w moich żyłach zimna krew	a
Odpywa nie wiem dokąd.	d
Tłumaczy moje myśli na	a
Narzcza Eskimosów.	B C

Wróciłem do królowej pik
I jakiś czas spędziłem w tym
Jej domku z kart, co potem się rozleciał.
Nie było mi tam źle,
Lecz dobrze także nie.
Uciekłem głupio, wstydząc się jak dzieciak, bo

Chcę Ciebie...

A Twój piękny chłopak męczył mnie.
Złamałem mu poprzeczny flet.
Nie byłem zły dla niego, no, może trochę.
Zrobiłem to, bo zabrał Cię
Na spacer nocny we mgle
I nagle miał już czas po swojej stronie, a ja

Chcę Ciebie...

Gdy z nami jest Bóg

śł. Apolinary POlek wg Boba Dylana, muz. Bob Dylan, Radomsko, lipiec 2006

Nic nie znaczy me imię C F e
Ani młody mój wiek G C
Kraj, gdzie mnie wychowano F e G C
Wschodnią Polską się zwie F C
W szkole mnie tam uczono F e G C
Kim był kiedy nasz wróg F C
I że bez względu na to F e
Z Polską zawsze był Bóg G C

Z kilku małych państweczek
Powstał wielki mój kraj
Wtedy tu panowały
Tylko ogień i stal
Wszystko to po to, żebym
Zwać Polakiem się mógł
Ochrzcił się księżę Mieszko
Żeby z nami był Bóg

Europy historia
Sptywa obficie krwią
Kto silniejszy ten rządził
Tą okrutną grą
Gdzie nie spojrzeć tam ciągle
Stał się gęsto trup
Czy to Krzyżak czy Kozak
To właśnie za nim stał Bóg

Z Pierwszej Wojny Światowej
Zrodził się nowy ład
Choć nie przetrwał on nawet
Krótkich trzydziestu lat
Najważniejsze, że kraj nasz
Mógł znów zadać w swój róg
Co tam cudze ofiary
To przecież z nami jest Bóg

Druga Wojna Światowa
Spustoszyła nasz kraj
Potem Związek Radziecki
Bratem nagle się stał

A dziś z ojczyzną Hitlera
Mamy sojusz po grób
Tak się w końcu złożyło,
Że i z nimi jest Bóg

Muzułmanów kultury
Uczyć chcą, zwłaszcza, że
Mają ropę naftową,
A MacDonalda nie
Brat nasz zza oceanu
Wziął na siebie ten trud
Raczył zabrać nas z sobą
Więc i z nami jest Bóg

Mają jedni i drudzy
Kilka jądrowych bomb
Jeden czerwony guzik
Gdzieś daleko stąd
I za chwilę ogarnie
Cały świat wielki huk
I nie mają już pytań
Ci, z którymi jest Bóg

Sporo czasu myślałem
Jak to w końcu z tym jest
Czemu Bóg ten popiera
Krwawy wojenny chrzest
Sami sobie zadajcie
Przemyslenia trud
Czy z tym wszystkim cokolwiek
Wspólnego ma Bóg

Taką śpiewkę sto razy
Słyszał już każdy z nas
Lecz ja na swój rachunek
Powiem to jeszcze raz
Na tej biednej planecie
Ciągle trwa wielka rzeź
Jeśli jesteśmy z Bogiem,
Położymy jej kres

Jestem dziś

sł. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek

Zamknij oczy, zamknij drzwi,
Już się nie łam, mówię ci
Jestem dziś twój mały miś

E
Fis Fis⁷
A H⁷ E (H⁷)

Włącz muzyczkę, światło zgaś,
Nie, nie musisz się mnie bać
Jestem dziś twój mały miś

Te głupie wrony zaraz odlecą,	A
Nawet nie zdążysz zapomnieć	E
Pyzaty księżyc przez szybę się pręży	Fis
Bardzo nieskromnie, ale ty chodź już do mnie	H ⁷

Zdejmij buty, nie bój się
Przynieś tutaj flaszkę tę
Jestem dziś twój mały miś

Nim dam sobie z tobą spokój

śl. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek, Kraków, grudzień 2006
harmonijka: G

Widzę jak zamek w drzwiach porusza się.
Oszukał mnie klaun, co siedzi w moim łbie.
Myślałem, że jest prawy, lecz jest żulem.
Ech, coś mi mówi, że noszę łańcuch i kulę.

G D⁴ e
C G D⁴ (D)
h C
G G⁴ C D G

Mój anioł stróż z duchami walczyć chce,
A nigdy nie ma go, gdy jest potrzebny mnie.
Księżycyca robal na wzgórzu prawie wlaź,
Ale serce mi mówi, że dobra para będzie z nas.

Gdy szedłem sobie dnia któregoś miejskim brukiem,
Ujrzałem cię i omal nie padłem trupem.
Uwielbiam patrzeć jak przed lustrem się przebierasz.
Może wpuścisz mnie do pokoju, nim się w końcu stąd pozbiaram?

Wciąż trwa ogólnoludzka maskarada,
Każdy swe asy chować chce w rękawach.
Lecz w moich oczach cała prawda jasno świeci –
Ja zawsze biegnę tam gdzie wszystkie inne dzieci.

W paradzie wolności wziąć udział strasznie chcę,
Lecz miłość do ciebie wciąż zniewala mnie.
Nie mogę zrobić bez ciebie ani kroku,
Może choć puścisz do mnie oczko, nim dam sobie z tobą spokój.

Poddam się, odchodzę, dosyć mam.
Zaufanie twe wzbudza tylko szmal i szpan.
Gdy zbyt długo celujesz, niczego nie ustrzelisz,
Szczególnie gdy twój Bóg umarł, a twoja królowa właśnie jest w kościele

Pocałowałem cię wreszcie w teatrze, w pustej sali
I oświadczyłem, żeśmy ostatni raz się spotkali.
Mój mózg mi mówi, że do porażki czas się przyznać,
Ale serce mi mówi, że kocham cię, choć jesteś jakaś dziwna.

To może raz jeszcze w nocy, koło młyna
Zdejmiesz swój szal szalowy i zetrzesz ten makijaż?
Niech miłość znów zakwitnie między nami.
Może opuścisz dla mnie swój tron, nim odwrócę się plecami

Świat się zmienia

śł. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek
harmonijka: G

G

Hej, ludzie, ludziska, zbierzcie się tu	e C G
Wszak widzicie, że woda wam sięga do ust	a C D
Ten potop nie minie, on wciąż będzie trwać	G e C G
Więc kto nie chce pójść na dno morza	a D
Lepiej niech zaczną pływać, lub zaczną się bać	D/c G/b D/a
Świat się zmienia i nowy się tworzy	G C/g C D G

Dziennikarze, pisarze, papierowi prorocy
Miejcie teraz otwarte wasze uszy i oczy
Nie rzucajcie tylko żadnych sądów na wiatr
Choć wiadomo jak to się ułoży:
Ostatni będą pierwszymi, będzie wprost to, co wspak
Świat się zmienia i nowy się tworzy

Ojcowie i matki ze wszystkich stron
Dziś krytyka to wasza jedyna jest broń
Wasze dzieci nie mogą podlegać już wam
Starą szosą nie pomkną ich wozy
Niech usunie się z drogi ten, kto pomóc nie może,
Świat się zmienia i nowy się tworzy

Senatorzy, posłowie, prezydenci, premierzy
Wojna zmiecie już wkrótce to, co do was należy
Nie blokujcie przejścia, nie stójcie tak w drzwiach
Ten, kto zwleka, pierwszy pójdzie pod noże
Bitwa toczy się już, na nic spryt, na nic strach,
Świat się zmienia i nowy się tworzy

Już zakłęcie rzucone, wytyczony już trakt
Co jest dzisiaj wspaniałe, jutro będzie nie w smak,
Będzie w bród tego, czego jeszcze dzisiaj nam brak
Nie powstrzymasz i nie pomożesz
temu, czegoś nie widział w najdziwniejszych swych snach
Świat się zmienia i nowy się tworzy

D/c x 3 0 2 3 2
G/b x 2 0 0 3 3
D/a x 0 0 2 3 2
C/g 3 x 2 0 1 3

W księżycu świetle

śl. i muz. Bob Dylan 2001, tłum. Apolinary POlek

Me serce tak by chciało,
Choć lata uciekają,
Usłyszeć znów słowika słodki śpiew.
Zechciej ze mną
W księżycu świetle spotkać się.

B B⁰
c⁷ Cis⁰
B/d B C⁹
B g⁷ d⁷ G⁷
c⁷₅ d/f F B (/h c⁷ F)

Karmazynowe niebo
Porywa liście w biegu,
Na marmurowy grób gałęzie rzuca dwie
Zechciej ze mną
W księżycu świetle spotkać się.

Maki, orchidee, złoty
Zmierzch, Zuzanny czarne oczy,
W nich niebo z ziemią toną jak we śnie.
Zechciej ze mną
W księżycu świetle spotkać się.

B B⁰
c⁷ Cis⁰
B/d B C⁹
B g⁷ d⁷ G⁷
c⁷₅ d/f F B (F+)

Jazgot jerzyków, mantra pszczół,
Wiatr powiał, płatków biel i róż,
Drzew szpaler czerni się na nieba tle.
Zechciej ze mną
W księżycu świetle spotkać się.

Aż ciężko od upału
Nad rzeką i wzdłuż wału.
Za miasto dzikich gęsi spłynął cień.
Zechciej ze mną
W księżycu świetle spotkać się.

Mistyczny blask, przydrożny mech,
Kwiat wiśni miękkiej tak jak śnieg,
A moje łzy bez końca leją się.
Doktor, prawnik, wielki wódz –
Złodzieja złodziej może zmóc.
I komu bije dzwon, kochanie?
Bije dla ciebie i mnie.

Choć tak uwielbiam w ciszy trwać:
Harmonia, równowaga, ład,
Wiem kiedy do ataku ruszyć czas.
Tam już nad rzeką czeka łódź
Nie musisz dłużej sterczeć tu.
Wezmę cię stąd aż hen za tamten las.

g
c
g C⁷
B
C⁷
d/f F+ F (F+)

Już coraz słabszy czuję puls.
Cierń wzgórza pośród żółtych pól,
Na wietrze trzeszczą starych dębów pnie.
Zechciej ze mną
W księżycu świetle spotkać się.

B ⁰	x 2 3 1 3 1
Cis ⁰	x 4 5 3 5 3
B/d	x 5 3 3 3 x
C ⁹	x 3 5 3 3 3
c ⁷ ₅	x 3 4 3 4 x
d/f	x x 3 2 3 1
F+	x 4 3 2 2 x

Zanim zejść pod ziemię

sł. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek, Łomża, wrzesień 2006

Nie chcę umrzeć za życia tylko dlatego, że G
Ktoś mnie straszy, że śmierć wszędzie panoszy się. G C
Nie chcę nad pięknym światem ronić żałobnych łez, G
Chcę przed siebie iść w chwili gdy nadejdzie mój kres. G C
Zanim zejść pod ziemię, G C
Chcę umrzeć wolny na drodze swej. G D C G

Strach przed śmiercią największy ma posłuch od lat,
A sens życia ludzkiego dawno porwał gdzieś wiatr.
Ci, którzy każą przed śmiercią się kryć
Uczą nas jak umierać, zamiast uczyć jak żyć.
Zanim zejść pod ziemię,
Chcę umrzeć wolny na drodze swej.

Gdy ktoś wieścią o śmierci na uczuciach nam gra,
To przeważnie złoty interes w tym ma.
Jeśli śmierć rzeczywiście szaleje wśród nas,
Zamiast lekarstw w pieleszach wolę niebo i las.
Zanim zejść pod ziemię,
Chcę umrzeć wolny na drodze swej.

Zawsze znajdą się tacy, co szerzyć chcą strach –
Mówią nam o chorobach i wojnach od lat.
Z każdej strony zagłada grozi tobie i mnie.
W odpowiedzi na to powiem głośno dziś, że
Zanim zejść pod ziemię,
Chcę umrzeć wolny na drodze swej.

Gdybym był tak bogaty, kupiłbym cały świat,
I zmieniłbym wszystko, i urządził go tak,
Byśmy mogli być braćmi, nie oglądać się wstecz.
Wszystko to, co zabija, wyrzuciłbym gdzieś precz.
Zanim zejść pod ziemię,
Chcę umrzeć wolny na drodze swej.

Dajcie pić mi ze źródeł, słuchać muzyki drzew,
Niech dzikich łąk zapach nasyci moją krew.
Dajcie spać pośród trawy, gdzie od rosy lśni liść.
Z przyjacielem w spokoju dajcie wzdłuż szosy iść.
Zanim zejść pod ziemię,
Chcę umrzeć wolny na drodze swej.

Popatrzcie na świat, który każdy z was ma – A
Własnymi oczyma, nie przez ekran ze szkła – A D
Na jeziora mazurskie, na tatrzański szczyt. A
Pozwólcie tej ziemi wnikać w dusze swe i A D
Nim zejdzicie pod ziemię A D
Będziecie żyć wolni na drodze swej. A E D A

Zapada noc

śl. i muz. Bob Dylan, tłum. Apolinary POlek, Radomsko, maj 2006

Słońce splywa za domy, tkwiem tu cały dzień	E A E
Zbyt gorąco by spać, patrzę jak znika mój cień	E A E
Czuję jak moja dusza wolno twardnieje w stal	H H/a H/gis E
Słońce splywa za domy, nie uleczy mych ran	cis H A E
Cisza taka, że słyszę jak pokrywa mnie kurz	H H/a H/gis E
Zapada noc, dzień dogasa już	cis H A E

Mój naiwny humanizm wyparował do cna
Czuję ból, gdy przez okno widzę dziewczęcą twarz
Napisła list do mnie, ciepły i czuły tak
Całe serce włożyła w każdy wers, w każdy znak
A mnie nie chce się nawet wysłać jej kilku róż
Zapada noc, dzień dogasa już

Okrążyłem planetę, jestem znów u swych drzwi
Szedłem z rzeką i morze staje na drodze mi
I przebrnąłem na wylot zakłamanym ten świat
Nie obchodzi mnie wcale, czyś mój wróg czy też brat
Nie pomoże mi ani człowiek ni anioł stróż
Zapada noc, dzień dogasa już

Urodziłem się i umrę tutaj gdzie ciągle tkwię
Zdaje ci się, że idę, a ja nie ruszam się
Może nawet i mógłbym skarżyć na coś się lecz
Zapomniałem od czego chciałem kiedyś zbiec
Nie pamiętam już nawet żadnej modlitwy słów
Zapada noc, dzień dogasa już

H/a 5 2 4 4 4 2
H/gis 4 2 4 4 4 2

Genesis Hall

sł. i muz. Richard Thompson (Fairport Convention), tłum. Apolinary POlek, Kraków 2006

d

Mój ojciec płynął twym statkiem g C d
I nie chciał nigdy źle g B C
Lecz by widzieć obie strony medalu F B C
Trzeba dobro i zło rzucić precz g B d

O, bezbronny jak żółw F g B
I nie masz już dokąd pójść F g d

Bezdomni giną na mrozie
Bo zabierasz nad głową im dach
Żebrak, który cię prosi o wsparcie
Będzie kiedyś śmiał ci się w twarz

O, bezbronny jak żółw...

Nie ważne, czy pić będą whiskey
Czy wino będą pić
Piją, aż oczy im zasnuje nienawiść
Do tych, co inaczej chcą żyć

O, bezbronny jak żółw...

Kiedy rzeki wystąpią z brzegów
Będę w walce o byt wspierać cię
To jedyny mój sposób na to żeby
Od krwawej zemsty powstrzymać się

O, bezbronny jak żółw...

A gdyby

śl. i muz. John Lennon, tłum. Apolinary POlek, Łomża, grudzień 2006 r.
kapodaster: V próg

A gdyby nie dalej gdzieś dalej	D D ² G ⁶ (e ⁷)
Lecz tu był ten dobry świat	D D ² G ⁶ (e ⁷)
I żaden mur między nami	D D ² G ⁶ (e ⁷)
Nie szczyrzyłby zębów krat	D D ² G ⁶

I gdyby tak nam wszystkim	G h e
Starczyło tego co jest	A A ⁷

A gdyby tak nie było
Religii ani państw
Czy kochać czy zabijać
Decydowałbyś sam

I gdyby także granic
Nie miała miłość w nas

Może błędzę głową w chmurach	G A D Fis
Lecz nie jestem sam w tym śnie	G A D Fis
Może tobie też się przyśni	G A D Fis
I przyłączysz do nas się	G A D

A gdyby swoją własnością
Każdy z nas dzielić się mógł
Gdyby nasz świat nie wiedział
Co chciwość bieda i głód

I gdyby tak nam wszystkim
Ojczyzną był cały świat

Może błędzę...

D ²	x 0 0 2 3 0
G ⁶	3 2 0 0 3 0
e ⁷	0 2 0 0 3 0

Droga

śl. i muz. Nick Drake, tłum. Apolinary POlek, Kraków, luty 2007

Możesz rzec, że słońce świeci zawsze kiedy chcesz,
A ja widzę księżyc, co tak wyraźny jest
Możesz obrać szlak, co zawiedzie cię do gwiazd,
A ja pójdę drogą, co rozpozna mnie
A ja pójdę drogą, co rozpozna mnie

Pasożyt

śl. i muz. Nick Drake, tłum. Apolinary POlek, marzec-kwiecień 2007 r.

Czuję się jak cyrkowy klaun	D
Gdy kradnę jego śmiech	D
Neonem do mnie mruga bar	D
Odjeżdżam dalej w grzech	D
Mych butów o schody na stację stuk	D
Odmierza śmiało takt	D
Tam sąd nad ludźmi rozpoczął się	D
Lecz kogo obchodzić to ma	D
Spójrz na posadzkę może zobaczysz mnie tam gdzieś	Dis D
Jestem pasożyt i tego miasta pożeram treść	Dis D

Z dzwonami taniec w kościele dziś
W najlepsze sobie trwa
I w głuchej ciszy przegląda się
W ludzkich oczach strach
Na srebrny księżyc spadam więc
Na gwiazdek pięć mam chęć
Choć stryczek za ciasny skazano właśnie
Wszystkich ludzi na śmierć
Spójrz na ziemię może zobaczysz gdzieś tam mnie
Jestem pasożyt co parami przemieszcza się

Czuję się jak cyrkowy klaun
Gdy kradnę jego śmiech
I mruga do mnie neonem bar
Tam jadę dalej w grzech
Mych butów o schody na stację stuk
Odmierza śmiało takt
Tam sąd nad ludźmi rozpoczął się
Lecz kogo obchodzić to ma
Spójrz na posadzkę może zobaczysz mnie tam gdzieś
Jestem pasożyt i tego miasta pożeram treść
Popatrz w dół to zobaczysz tam mój cień
Bo jestem pasożyt i zwisam z sukienki twej

Po którą

śl. i muz. Nick Drake, tłum. Apolinary POlek, Kraków, luty-kwiecień 2007
harmonijka: C

Po którą pójdziesz $C^{\text{sus}2}$ G
Którą już znasz $C^{\text{sus}2}$ G
Którą wybierzesz $C^{\text{sus}2}$ G
Ze wszystkich gwiazd $D^2/c/h D^2$
Która rozumie $C^{\text{sus}2}$ G
Twój czuły szept $C^{\text{sus}2}$ G
Ta jedna jedyna $C^{\text{sus}2}$ G
Choć daleko hen $D^2/c/h D^2$
No powiedz mi C
Którą kochasz z nich G

Dla której tańczysz
I śmiejesz się
Którą wybierzesz
Jeśli nie mnie
Za którą tęsknisz
I kochasz ją
Którą dziś weźmiesz
Jeśli gardzisz mną
No powiedz mi
Którą kochasz z nich

$C^{\text{sus}2}$ 0 3 0 0 3 3
 D^2 x 0 0 2 3 0
 D^2/c x 3 0 2 3 0
 D^2/h x 2 0 2 3 0

Poranek

śl. i muz. Nick Drake, tłum. Apolinary POlek, Kraków, luty 2007

Był sobie dzień	D G
I był on piękny tak	D G
Narodził z ziemi się	D G A ⁴
I spadła noc	D G
I była piękna tak	D G
Objęła cały świat	D G A ⁴

Więc popatrz oto dzień	D G
Kolorów długi tren	D G
I zagraj sobie w grę której nauczył cię	D G A ⁴
Poranek	D G

Jesteśmy my
Jesteśmy wszędzie tak
Rodzimy z ziemi się
A ona trwa
Obecna wszędzie tak
Przenika cały świat

Więc popatrz oto świat
Na kilka długich lat
I zagraj sobie w grę której nauczył cię
Poranek

Wiem

śl. i muz. Nick Drake, tłum. Apolinary POlek, Kraków, luty 2007

Wiem że cię kocham
Choć nie chcę cię
Wiem że cię widzę
Choć nie ma mnie

Panie poruczniku

śl. i muz.: Bruce Springsteen, tłum.: Apolinary POlek, Łódź, październik 2008

Noc na dwupasmówce E
Zimna i deszczowa. E
Gnam ponad stówką A
Zacząć chcę od nowa E
Prawko, dokumenty – E
Nic nie mam przy sobie E
Tylko to, co zrobiłem A
Cały czas mam w głowie E

Panie poruczniku E
Nie zatrzymuj E
Nie zatrzymuj A
Nie zatrzymuj E

Może ma pan piękną żonę
Dzieci i mieszkanie
Ja tylko życie
Całe mam zasrane

Panie poruczniku...

Jasno już się robi
Myśli tak ospałe
Szosa prowadzi tam
Gdzie moje kochanie
W radiu jakieś bzdury
Gada ktoś na żywo
Gada gada gada gada
Aż tracisz cierpliwość

Panie poruczniku...

Posłuchajcie mojej
Modlitwy ostatniej
Niech to wszawie zadupie
Już w lusterkach zgaśnie

Tak długo już czekałem

sł. i muz. Bruce Springsteen, tłum. Apolinary POlek, Wetlina, wrzesień 2007

Tam, gdzie potok pełen kamieni	A A ²
Płynie wolno pośród skał i drzew	A A ²
Gdzie słycać tylko gwiazd ciche pieśni	A A ²
I księżycy śmiech	A D
I księżycy śmiech	D A

Tam właśnie dziś bez map i kompasów
Z moją Rosie i z dziećmi mknę
Tej nocy chcę wyprawić pogrzeb mojej duszy
I na jej grobie zatańczyć chcę
Zatańczyć chcę

Tak długo już czekałem na ten dzień	E A D
Tak długo już czekałem i stało się	E A D
I dzieje się	D A

Mój tata był po prostu obcym
Znałem takich chyba ze stu
Mieszkał w hotelach na przedmieściach i był dla mnie
kimś
Kto się czasem kręcił tu
Czasem się kręcił tu

A teraz coś mnie ciągnie w dół za koszulę
Tak, kilka własnych dzieciaków już mam
Gdybym miał dla ciebie, mały, jedno życzenie na tym
świecie
To żebyś na swych błędach uczył się sam
Na swych błędach uczył się sam

Tak długo już czekałem na ten dzień...

G D G D E

W zimnych objęciach Kasjopei
Gdzie Oriona błyska miecz
Iskry skaczą wysoko między nami, kochanie,
Gdy oddychasz tak przez sen
Gdy oddychasz przez sen

Dwoje dzieci śpi obok w śpiworze
Jeszcze grzeje z ogniska żar
Sięgam dłonią pod twoją koszulą i czuję
Jeszcze jedno jak kopie tam
I nie chcę znów spieprzyć tego nam

Tak długo już czekałem na ten dzień...

Zjawa Toma Joad

śl. i muz. Bruce Springsteen, tłum. Apolinary POlek, Radomsko, lipiec 2006 r.
kapodaster: II próg
harmonijka: D

	a G a
Ktoś po torach porusza się	a
Znika na zawsze w gęstej mgłę	C G
Powietrzny patrol rozświetla nieboskłon	G
Przy ognisku pod mostem ciepłej zupy woń	a G a
W oczy kole jaskrawy ostrzegawczy znak	a
Gdy go przekroczysz, wejdiesz w inny świat	C G
Całe rodziny we wrakach samochodów śpią tu	G
Brak domu, pracy, spokoju, brak tchu	a G a

A szosa tętni życiem tak	F
Lecz nikt nawet nie chce myśleć dokąd wiedzie szlak	C G a
Siedzę na ziemi, w ogień wbijam wzrok	G
Szukam tutaj zjawy Toma Joad	a G a

Miejscowy kaznodzieja modły w górę śle
Potem podnosi niedopałek i zaciąga się
Czeka aż ostatni pierwszymi będą znów
Wśród bezdomnych ludzi i bezpańskich psów
Bilet w jedną stronę do Ziemi Obiecanej ma
A ty pustkę w brzuchu i dwustrzałowy gnat
Obaj śpicie na poduszkach z chodnikowych płyt
Tyłek uratować czasem może tylko spryt

A szosa tętni życiem tak	
I każdy z nas wie dokąd wiedzie szlak	
Siedzę na ziemi, w ogień wbijam wzrok	
Czekam tu na zjawę Toma Joad	

F C G a G a

Tom mówi: „Mamo, tam, gdzie ktoś od gliny bierze pałką w kark
Tam, gdzie słyhać głodnego noworodka płacz
Tam, gdzie walka z nienawiścią, krwią i złością trwa
Tam szukaj mnie, mamó, tam będę i ja.
„Gdziekolwiek ktoś walczy o chwilę wytchnienia
O godne warunki, o kilka groszy w kieszeniach
Gdzie ktoś przy tym wszystkim człowiekiem być chce
Zajrzyj w jego oczy, zobaczysz tam mnie.”

A szosa tętni życiem tak	
Lecz nikt nawet nie chce myśleć dokąd wiedzie szlak	
Siedzę na ziemi, w ogień wbijam wzrok	
Szukam tutaj zjawy Toma Joad	

Spis treści

* * *

<i>Dookoła mgła</i>	3
<i>Dom na przełęczy</i>	4
<i>Powiało od jeziora</i>	5
<i>Gdzieś w moim mieście</i>	6
<i>Woła mnie Słońce</i>	7
<i>Takie miasteczka</i>	8
<i>Sam ze światem</i>	9
<i>Późny wrzesień pod Chełmem</i>	10
<i>Zapis milicki 1957</i>	11
<i>Piosenka dla Karolinki</i>	12
<i>Nie starzeć się (Forever Young)</i>	13
<i>Daszek</i>	14

W górach jest wszystko co kocham

<i>Kołysanka dla Nieznajowej</i>	16
<i>Skończy się kiedyś</i>	17
<i>I znowu odjeżdżam</i>	18
<i>Ubrana tylko w trawy połonin</i>	19

R óżne

<i>Ballada o tym, że nie giniemy</i>	22
<i>Ballada zimowa</i>	23
<i>Bieszczadzka tęsknota</i>	24
<i>Interludium</i>	25
<i>Ja tu nie powrócę</i>	26
<i>Jesień</i>	27
<i>Kim jesteś, ojczyzno?</i>	28
<i>Kołysanka dla Zuzanny</i>	29
<i>Kołysanka o świcie</i>	30
<i>Lato 2001</i>	31
<i>List do Nicka Drake'a</i>	32
<i>List o czekaniu</i>	33
<i>Modlitwa na odchodne</i>	34
<i>Moje szczęście głupiutkie</i>	35
<i>Motywacja</i>	36
<i>Ostatnia wędrówka Jasia Huśtawki</i>	37
<i>Piosenka do przyjaciela</i>	38
<i>Piosenka nocnego grajka</i>	39
<i>Przyjdę jutro, choć nie znam godziny</i>	40
<i>Stare Miasto</i>	41
<i>Starość Tezeusza</i>	42
<i>Struna</i>	43

<i>W bok od szosy</i>	44
<i>Wielki wiatr</i>	45
<i>Wiosenny deszcz</i>	46
<i>Wracając z Pasterki</i>	47
<i>Zakończenie</i>	48
<i>Zamknięcie Tawerny pod Jagnięciem</i>	49
<i>Zimową szosą</i>	50
<i>Zbigniewowi Nienackiemu</i>	51

Nowości

<i>Pożegnanie zimy</i>	53
<i>Prowadzenie</i>	54
<i>Spalanie</i>	55
<i>Spotkałem</i>	56
<i>Urodzinowa piosenka dla mamy</i>	57

Przekłady

<i>W kopalniach diamentów</i>	59
<i>Pani Zimy</i>	60
<i>Wieża Pieśni</i>	61
<i>Blind Willie McTell</i>	62
<i>Byś czuła, że kocham cię</i>	62
<i>Byś czuła, że kocham cię</i>	63
<i>Chcę ciebie</i>	64
<i>Gdy z nami jest Bóg</i>	65
<i>Jestem dziś</i>	66
<i>Nim dam sobie z tobą spokój</i>	67
<i>Świat się zmienia</i>	68
<i>W księżycu światło</i>	69
<i>Zanim zejść pod ziemię</i>	70
<i>Zapada noc</i>	71
<i>Genesis Hall</i>	72
<i>A gdyby</i>	73
<i>Droga</i>	74
<i>Pasożyt</i>	74
<i>Po którą</i>	75
<i>Poranek</i>	76
<i>Wiem</i>	76
<i>Panie poruczniku</i>	77
<i>Tak długo już czekałem</i>	78
<i>Zjawia Toma Joad</i>	79
<i>Nocny osobowy</i>	80
<i>Spis treści</i>	81